DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, wtorek 31 marca 1953 r. 76 (905) B Cena 20 gr

Zespół LZS wygrywa marsz patrolowy „Ostatnim szlakiem gen. Świerczewskiego"

29 bm. odbyło się w Jabłonce uroczyste zakończenie marszu patrolowego **„Ostatnim Szlakiem Bohatera - Rewolucjonisty gen. Świerczewskiego".**

Przed pomnikiem gen. Karola Świerczewskiego ustawiły się liczne poczty sztandarowe oraz delegacje z zakładów pracy, szkół, zrzeszeń sportowych i wojska, by złożyć hołd ukochanemu synowi klasy robotniczej, który zginął przed 6 laty od skrytobójczej kuli faszystów.

Przed startem krótki meldunek złożył przewodniczący woj. komitetu marszu patrolowego — **Binkowski,** podając w nim, że młodzież woj. rzeszowskiego, czcząc pamięć generała Waltera, podjęła 780 zobowiązań produkcyjnych o ogólnej wartości około miliona złotych.

W marszach sztafetowych wzięło w tym roku udział 152.369 młodzieży Ziemi Rzeszowskiej, a w marszu patrolowym na trasie Rzeszów — Jabłonka startowało 3 tysiące zawodników z całego kraju.

Ostateczna punktacja marszu patrolowego na trasie Rzeszów — Jabłonka:

1) LZS I — 15:29:58, 2) AZS — 15:45:22, 3) Gwardia III — 16:02:02, 4) Gwardia II—16:16:30.

Punktacja wg. pionów:

1) Gwardia — 49:13:20, 2) LZS — 49:33:45, 3) AZS-AWF — 50:37:56.

Naprzód do walki o realizację stalinowskich idei pokoju i socjalizmu

Coraz więcej załóg robotniczych przystępuje do długookresowego współzawodnictwa pracy

Coraz więcej załóg podejmuje długookresowe zobowiązania wytwórcze, zmierzające do osiągnięcia pełnej rytmiczności produkcji, lepszego wykorzystania maszyn i urządzeń, podniesienia wydajności pracy — do poprawy wskaźników techniczno-ekonomicznych swych zakładów pracy.

Huta im. B. Bieruta

„Przyrzekamy, że nasza huta, nosząca imię najlepszego syna polskiej klasy robotniczej, wiernego ucznia Józefa Stalina — towarzysza Bolesława Bieruta, zasłuży na tę nazwę przez zwiększenie wkładu w dzieło budowy socjalizmu".

Uchwała, w której czytamy te słowa, zawiera zobowiązania załogi huty im. Bolesława Bieruta, zmierzające do zlikwidowania niedoborów produkcji, powstałych w pierwszym kwartale bież. roku i do wykonania produkcji ponadplanowej.

Załoga nowej stalowni postanowiła zlikwidować dług z pierwszych miesięcy br. i wyprodukować **ponad plan do końca roku 4.315 ton stali.** Do wykonania tego dążyć będzie przez podniesienie wydajności z metra kwadratowego trzonu pieca przez skrócenie średniego czasu wytopu o 16 minut, przez zwiększenie — o 57 — ilości wytopów w stosunku do zaplanowanych na br.

Załoga starej stalowni postanowiła, obok nadrobienia zaległości z pierwszych miesięcy br. i zaległości powstałych na skutek przebudowy pieca martenowskiego — zwiększyć wydajność, obniżyć ilość braków w porównaniu z rokiem ub. o 20 procent i dać do dnia 1 maja br. ponad plan państwowy 200 ton stali.

Załoga wielkopiecowa zobowiązała się, obok nadrobienia zaległości dać na 1 maja br. 50 ton surówki ponad plan. Walcownicy przekroczą plan na rok bież. o 2.350 ton różnych wyrobów.

Znaczne ilości ponadplanowej produkcji dadzą załogi odlewni żeliwa i odlewni staliwa. Np. odlewnia staliwa wykona ponad plan bież. roku 60 ton odlewów i zmniejszy odsetek braków o 0,1 procent.

Huta „Jedność"

Jedna z przodujących w naszym hutnictwie — załoga huty „Jedność" doszła do swych obecnych sukcesów w wyniku uporczywej, pełnej ofiarności i poświęcenia walki z trudnościami, które zaznaczały się szczególnie ostro w drugim półroczu ub. roku oraz z początkiem roku bież.

Ostatnie zwycięstwa produkcyjne nie uśpiły czujności załogi. Na naradach w grupach partyjnych i związkowych czołowi ludzie huty podkreślali konieczność znalezienia sposobu utrwalenia dotychczasowych osiągnięć i dalszego systematycznego ich pomnażania. Pierwszymi, którzy wskazali na niezawodną broń w tej walce — na długookresowe współzawodnictwo zobowiązaniowe, byli robotnicy stalowni.

Zrealizowanie tysięcy zobowiązań indywidualnych i zespołowych podjętych przez robotników huty „Jedność", pozwoli wyprodukować do końca br. 1.600 ton stali ponad plan, przeprowadzić 828 wytopów skróconych, dać setki ton wyrobów hutniczych ponad plan, zaoszczędzić przeszło 2.700 ton węgla i ponad 3 miliony m sześc. gazu.

Kopalnia „Siemianowice"

W dniu 27 bm. na uroczystej masówce załoga **kopalni „Siemianowice"**, podjęła zobowiązania długookresowe. Na zobowiązanie długookresowe złożyły się setki postanowień będących rezultatem analizy błędów i braków — przyczyn trudności w pracy kopalni. Łącząc indywidualne i zespołowe zobowiązania w jedno zobowiązanie długookresowe, górnicy, technicy i inżynierowie kopalni „Siemianowice" postanowili **wykonać plan produkcji na br. co najmniej na 15 dni przed terminem i wydobyć do końca br. o 155 tysięcy ton węgla więcej aniżeli w r. ub.**

Cementownia „Groszowice"

W dniu 27 bm. załoga cementowni **„Groszowice"**, podjęła liczne długookresowe postanowienia zmierzające do przedterminowego wykonania planu rocznego. M. in. skalnicy, strzałowi, czerpakowi i maszyniści wyprodukują **dodatkowo do końca kwietnia br. 6.400 ton surowca,** dzięki czemu mogą podjąć zobowiązania ich towarzysze z obsługi pieców i młynów. Palacze pieców obrotowych wyprodukują w tym samym czasie dodatkowo **3.700 ton klinkieru,** zaś obsługa **młynów da 4.100 ton cementu ponad plan.**

ZPB im. Armii Ludowej

Pełna realizacja indywidualnych i zespołowych zobowiązań podjętych przez załogę **ZPB im. Armii Ludowej** przyniesie w drugim kwartale br. **12 tys. kg przędzy i 43.725 metrów tkanin ponad plan.** Podczas zebrań w grupach związkowych i podczas narad wytwórczych załoga przeanalizowała sposoby wykonania swych zobowiązań. M. in. członkowie dozoru technicznego postanowili podnieść kwalifikacje prządek i tkaczy, jak również własne kwalifikacje poprzez pogłębienie i rozszerzenie szkolenia zawodowego. Przede wszystkim wykorzystana zostanie do tego metoda Kowalowa.

ZPO im. Więckowskiego

Zobowiązania **Zakładów Przem. Odzieżowego im. Więckowskiego** zmierzają głównie w kierunku usprawnienia organizacji pracy, **podniesienia jakości wyrobów** i obniżenia kosztów własnych produkcji. W kwietniu jakość produkcji w stosunku do dotychczasowej ma być podniesiona **o przeszło 4 procent.**

Ruch korabielnikowców w okresie podejmowania zobowiązań indywidualnych i zespołowych ogarnął w ZPO im. Więckowskiego wszystkich robotników krojowni i szwalni. Zaoszczędzą oni jeszcze w kwietniu **400 m tkanin wełnianych, 100 m** materiału na kieszenie, 200 m włosianki, 50 kg taśmy konfekcyjnej oraz poważne ilości igieł i nici.

Fabryka Maszyn Papierniczych

Dnia 28 bm. załoga Fabryki Maszyn Papierniczych w Cieplicach koło Jeleniej Góry uchwaliła długookresowe zobowiązania, których realizacja przyczyni się do przedterminowego wykonania planów produkcyjnych fabryki.

Załoga postanawia: przyczynić się do przyśpieszenia uruchomienia zakładów papierniczych w Skolwinie — nowego obiektu Planu 6-letniego, przez dostarczenie maszyn pomocniczych jak m. in. — młynków „Hauga", kompletów zagęszczarek, kompletów piaskowników i pomp wodnych do maszyn.

Uchwała zawiera ponadto liczne zobowiązania poszczególnych brygad i działów, zapewniające wykonanie tych ogólnozakładowych postanowień.

Codzienna i czujna kontrola pomoże załodze Zakładów Starachowickich w pełni zrealizować długookresowe zobowiązania

Natychmiast po powzięciu długookresowego zakładowego zobowiązania, załoga Zakładów Starachowickich opracowała dokładny plan kontroli przebiegu realizacji wszystkich zobowiązań indywidualnych, zespołowych i wydziałowych. Praktyka bowiem wykazała—jak stwierdzano wielokrotnie podczas zebrań w toku podejmowania postanowień — że codzienna i czujna kontrola jest niezbędnym warunkiem pełnej realizacji zobowiązań.

Co 10 dni przebieg realizacji zobowiązań analizowany będzie na specjalnych posiedzeniach egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych, na poszerzonych posiedzeniach rad oddziałowych i na zebraniach zarządów oddziałowych kół ZMP. W zebraniach tych uczestniczyć będą organizatorzy grup partyjnych, mężowie zaufania, przodujący robotnicy, brygadziści i majstrowie.

Najmniejsze zagrożenie realizacji postanowień, niedociągnięcia techniczne i organizacyjne są już obecnie natychmiast sygnalizowane mężom zaufania, oddziałowym komisjom współzawodnictwa i ogólnozakładowej komisji. Spieszą one od razu z pomocą w usuwaniu trudności.

W Zakładach Starachowickich tworzona jest obecnie cała sieć tzw. barometrów realizacji planu i zobowiązań — tablic kontrolnych, na których wypisane są zobowiązania i codziennie odnotowuje się wyniki ich realizacji. Ogólnozakładowa tablica kontrolna umieszczona zostanie przed Zakładem. Inne tablice mieścić się będą przy poszczególnych gniazdach i liniach obróbczych, taśmach produkcyjnych i wydziałach. Meldunki o wykonywaniu zobowiązań podawane będą codziennie przez radiowęzeł zakładowy i gazetki.

Pierwsze dni realizacji zobowiązań — po uchwaleniu ich przez całą załogę — przebiegły pomyślnie.

W dniu 26.III.53 r. rozpoczęło się w Zakładach Mechanicznych „Ursus" w Ursusie szkolenie przodujących tokarzy, delegowanych z zakładów pracy z terenu całej Polski.

Szkolenie to ma na celu zapoznanie tokarzy ze stosowaniem przy skrawaniu, noża tokarskiego według metody radzieckiego racjonalizatora — Wasyla Kolesowa.

Na zdjęciu: inż. Stanisław Hennel objaśnia sposób skrawania przy użyciu noża tokarskiego pomysłu Wasyla Kolesowa.

Foto CAF

Uroczysta akademia w Warszawie w 6 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego

W 6-tą rocznicę śmierci wielkiego syna narodu polskiego, niezłomnego rewolucjonisty gen. Karola Świerczewskiego, odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie uroczysta akademia, zorganizowana staraniem Akademii Sztabu Generalnego im. Karola Świerczewskiego oraz Korpusu Kadetów noszącego imię wielkiego bohatera. Na uroczystość przybyły delegacje robotników z warszawskich zakładów pracy. Zebrani w skupieniu wysłuchali referatu o życiu i działalności gen. Świerczewskiego.

W części artystycznej akademii wystąpił zespół Pieśni i Tańca Domu Wojska Polskiego pod kierownictwem płk. Ratkowskiego.

Wykonali kwartalny plan produkcji

28 bm., tj. na 3 dni przed terminem, przemysł motoryzacyjny wykonał pod względem wartości i w ważniejszych asortymentach plan produkcyjny I kwartału br., dostarczając w tym okresie gospodarce narodowej przewidziane ilości ciągników, samochodów osobowych i ciężarowych, autobusów, motocykli, rowerów i silników przemysłowych. Uzyskana w tym czasie produkcja przewyższa o 38,6 procent poziom I kwartału ub. roku.

O przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych I kwartału br. meldują pierwsze centralne zarządy podległe Min. Przemysłu Chemicznego.

Na 6 dni przed terminem plan kwartalny wykonał przemysł gumowy.

28 bm. o przedterminowym wykonaniu zadań produkcyjnych I kwartału zameldowały zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Farmaceutycznego. W I kwartale br. uruchomiono nowe produkcje leków, znacznie zwiększając również wytwarzanie wielu środków leczniczych.

Przed terminem plan I kwartału br. wykonała młoda załoga Piotrkowskiego Kombinatu Bawełnianego im. M. Nowotki.

Jako całość wykonały także swe plany za I kwartał br. ZPB im. K. Liebknechta. Ponadto w przemyśle bawełnianym o wykonaniu zadań na 5 dni przed terminem doniosły załogi: tkalni ZPB im. R. Luksemburg i przędzalni ZPB im. Włady Bytomskiej. W przemyśle wełnianym podobny sukces osiągnęli robotnicy tkalni ZPW im. 9 Maja oraz ZPW im. Wiosny Ludów.

O przedterminowym wykonaniu kwartalnego planu produkcji zameldowała w dniu 28 bm. załoga Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych.

W woj. kieleckim przedterminowo wykonały plany kwartalne załogi huty im. Nowotki w Ostrowcu, Koneckich Zakładów Odlewniczych, Odlewni „Kamienna" oraz Odlewni „Niekłań". Z Olsztyna nadeszły analogiczne meldunki m. in. z Kolejowych Warsztatów Naprawczych w Ostródzie, z Zakładów Rybnych w Giżycku, Zakładów Dziewiarskich w Bartoszycach, roszarni w Miłakowie, Sępopolu i innych.

Ponad 400 uczniów szkół łódzkich zgłosiło się już ochotniczo do pracy w brygadach rolnych SP

Codziennie do zarządów szkolnych ZMP zgłaszają się nowi ochotnicy do letnich brygad rolnych SP. W odpowiedzi na apel Technikum Budowy Samochodów w Warszawie w wielu szkołach odbyły się już masówki poświęcone sprawie ochotniczych brygad.

Jednym z pierwszych ochotników w V-tej szkole TPD w Łodzi był zetempowiec — uczestnik brygad w roku ubiegłym, kol. Edward Abel.

„Byłem w brygadzie rolnej w ubiegłym roku, spędziłem przyjemnie i pożytecznie wakacje, nabierając sił do dalszej nauki. Brygady rolne mają wielkie znaczenie dla naszego kraju, a szczególnie dla naszej wsi. Są one również szkołą kolektywnego życia dla każdego młodego chłopca czy dziewczyny. Można się wiele nauczyć, wiele pomóc młodzieży wiejskiej".

Wraz z nim na masówkach zgłosili się Felicja Stolarczyk, Zdzisław Fibakiewicz, Weronika Major, oraz 60 innych uczniów tej szkoły.

Za przykładem zetempowców do brygad zgłasza się również młodzież niezorganizowana. Wśród niej na szczególną uwagę zasługuje Bronisława Goligowska — uczennica VIII klasy, która mimo młodego wieku pragnie pracować w brygadach rolnych. Prócz niej zgłosili się Edward Kowalik, Jerzy Kędziorowski. Jerzy Zalewski, Kazimierz Bobrek i wielu innych.

Zgłasza się również wiele dziewcząt.

Ogółem w Łodzi dotychczas zgłosiło się do brygad rolnych ponad 400 młodzieży.

Korespondent
HALINA KWARCIAKÓWNA
Łódź

* * *

W brygadach SP rozwija się życie kulturalne młodzieży. Junaczki i junacy SP biorą aktywny udział w pracy zespołów świetlicowych, gdzie uczą się pięknych pieśni i tańców.

Duże osiągnięcia w pracy świetlicowej mają brygady SP z woj. gdańskiego.

Chór 30 brygady SP.

Zespół taneczny 30 brygady SP.

Wysoki fundusz zakładowy wygospodarowała Elektrownia Warszawska dzięki sukcesom produkcyjnym

Jednym z przodujących zakładów, który uzyskał poważne sumy na fundusz zakładowy, jest Elektrownia Warszawska. Załoga elektrowni, dzięki stałemu rozwojowi współzawodnictwa, zwiększaniu mocy dyspozycyjnej oraz szybkiemu i sprawnemu przeprowadzaniu remontów kotłów stale przekraczała w 1951 i 1952 r. swe miesięczne i dekadowe plany produkcyjne, zaś roczny plan wykonała w 1951 r. w 130 proc., a w 1952 roku w 122 proc.

W wyniku tych osiągnięć, załodze elektrowni przyznany został za 1952 r. fundusz zakładowy w wysokości 167 tys. zł. Na ogólnozakładowej naradzie robotnicy zakładów zdecydowali na jakie cele pieniądze te mają być wykorzystane. Realizując słuszne postulaty załogi, 65 tys. zł. wydatkowano na nagrody za współzawodnictwo. Otrzymało je ponad 200 przodujących robotników i racjonalizatorów. Wielu robotników i pracowników umysłowych otrzymało również premie pieniężne na ogólną sumę 30 tys. zł. za dobrą pracę zawodową i społeczną.

Młodzi spółdzielcy ze Starkowa woj. Zielona Góra zasiali już owies na 50 ha

(Informacje własne)

Tysiące młodych chłopców i dziewcząt, zetempowców i niezorganizowanych, podjęło wiele zobowiązań zmierzających do szybszego ukończenia siewów wiosennych. Zetempowcy w spółdzielniach produkcyjnych organizowali brygady młodzieżowe, które podejmowały zobowiązania — lepiej i wydajniej pracować w czasie siewów. Synowie i córki indywidualnych gospodarzy zachęcać będą swoich rodziców do stosowania nowoczesnych metod uprawy ziemi i korzystania ze zdobyczy nauk agrotechnicznych. Zobowiązania traktorzystów mówiły o tym, że będą oni wysoko przekraczać dzienne normy orek, dbać o powierzone im maszyny, orać na dwie zmiany i oszczędzać paliwo na każdym hektarze orki.

Nasi korespondenci terenowi donoszą nam, w jaki sposób młodzież realizuje podjęte zobowiązania:

Nie udało się wrogowi...

Koło ZMP w **Starkowie** woj. **Zielona Góra** słusznie szczyci się tym, że na 18 zetempowców należących do koła 10 — to członkowie spółdzielni produkcyjnej. Pracują oni wydajnie na polach swojej spółdzielni — tak jak na zetempowców przystało. Tacy jak tow. tow. **Jan Grzelak, Zieliński i Białowąs** codziennie wyrabiają więcej, aniżeli przewiduje norma dzienna. Tow. **Zieliński** na przykład od 1 do 25 marca br. wypracował już 40 dniówek obrachunkowych przyczyniając się wydatnie do przyśpieszenia prac przygotowawczych do wiosennej kampanii siewnej.

Osiągnięcia takich towarzyszy jak **Grzelak, Zieliński, Białowąs** i innych są w dużej mierze wynikiem kolektywnej pracy całego koła ZMP. Zetempowcy ze **Starkowa** na swoich zebraniach często omawiają pracę poszczególnych chłopców i dziewcząt na polach spółdzielni, wytykają im błędy, wskazują na dalsze zadania w realizacji planów stojących przed spółdzielnią.

W obliczu kampanii wiosenno - siewnej na jednym z zebrań postanowiono stworzyć młodzieżową brygadę polową składającą się z sześciu osób. Brygada ta codziennie analizować będzie wyniki swojej pracy oraz przedyskutuje plan pracy na dzień następny, by jak najlepiej wykorzystać go dla realizacji zadań jakie stoją przed spółdzielnią. Zetempowcy wezwali do współzawodnictwa młodzież sąsiedniej spółdzielni produkcyjnej w **Garbaczu.**

Od pierwszego dnia pracy w polu chłopcy i dziewczęta ze Starkowa wzięli duże tempo, by nie dać się współzawodniczącej z nimi młodzieży z **Garbacza.** Już 25 marca brygada młodzieżowa ze Starkowa zakończyła siewy owsa na obszarze 50 ha i obecnie przygotowuje 40 ha ziemi pod zasiew pszenicy.

Te osiągnięcia młodzieży, ich zapał budzi zrozumiałą wściekłość we wrogu, który robi co może by osłabić zwartość kolektywu młodzieżowego ze Starkowa. I tak na skutek wrogiej namowy Stanisław Białowąs i Opolski postanowili porzucić swoją brygadę i wyjechać ze spółdzielni.

Sprawą tą zajęło się zebranie zetempowskie. Przyszli nań również **Białowąs i Opolski.** Długo dyskutowano na tym zebraniu nad postępkiem Białowąsa i Opolskiego. Zetempowcy w dyskusji mówili o tym, że obowiązkiem każdego członka organizacji jest przodowanie w pracy dla dobra swojej spółdzielni nie uginanie się przed trudnościami, a na odwrót śmiałe ich pokonywanie.

N. drugi dzień obok innych stanęli do pracy również **Białowąs i Opolski.** Mieli oni obawy że młodzież będzie im dokuczać za ich nieprzemyślaną decyzję, **za ugięcie się przed wrogą plotką.** Zetempowcy przyjęli ich jednak do swojej brygady i oto dziś towarzysz **Białowąs** po przodującym w pracy **Zielińskim** jest jednym z najlepszych w brygadzie.

W czasie wytężonej pracy wiosennej obowiązuje zetempowców wzmożona czujność na wrogie kułackie plotki, obowiązuje — obok wytrwałej pracy produkcyjnej — głęboka i przemyślana praca polityczna.

G. LUTYCZ

Ofiarność młodych traktorzystów z PGR Ulnowo

Był to dzień 21 marca — pierwszy dzień wiosny. Młodzi traktorzyści z PGR Ulnowo oczekiwali na polecenie wyjazdu w pole. Brygadzista, tow. Jan **Garbowski** sprawdzał, czy wszystkie traktory są dostatecznie zaopatrzone w paliwo.

— „Gotowe — ruszamy" — głośno powiedział.

Traktory zawarczały.

Czesław Zintarski na swym „kolczastym" „Ursusie" udał się na najcięższy odcinek — tam gdzie był teren falisty i ziemia gliniasta.

Pierwszy dzień pracy w polu nie przeszedł lekko. **Zintarski** postanowił jednak pracować za dwóch — bez pomocnika. Mimo ciężkich warunków już w pierwszym dniu wykonał on 174 proc. normy, podnosząc stale wydajność tak, że 26 marca br. przekroczył 228 procent normy oszczędzając przy tym po trzy i pół kg paliwa na każdym hektarze.

Warkot traktora, którym orze Zintarski, przygłusza echo dolatującego sapania innych „Ursusów". **Na prawo Władysław Huta** wysiewa pierwsze ziarno w dobrze przygotowaną glebę. Jego traktor nie ustaje ani na chwilę. Pracuje od świtu do zmroku na dwie zmiany, ale za to, **już do dnia 27 bm. zasiał Huta 10 ha pszenicy i 6 ha mieszanki.**

Na ulnowskich polach traktory nie milkną do późna w nocy — w biegu zmieniają się traktorzyści ze swoimi pomocnikami.

Janek Kuc i Hans Ruro pracują na ciągnikach przy transporcie, postanowili jednak pomóc kolegom w ich pracy na roli. Zobowiązali się zaorać w godzinach wieczornych 150 ha ziemi. Gdy milkną traktory po całodziennej pracy — traktorzyści **Kuc i Ruro** wyruszają w pole orzeć przy świetle reflektorów.

Zrozumieli oni, że szybkie przeprowadzenie akcji wiosenno - siewnej — to więcej chleba dla braci robotników w mieście, to szybsza realizacja Planu 6-letniego na wsi.

R. SOBCZAK

Młodzież robotnicza z Nowej Huty wstępuje w szeregi ZMP

Dziewczyna w kufajce

Przedstawiamy Wam nowego członka ZMP, Stefanię Górowską. Ta jasna blondynka, chodzi w kufajce i długich butach gumowych, tak właśnie, jak chodzą tysiące dziewcząt wiejskich w Nowej Hucie. Jest pomocnicą magazyniera w Zarządzie Budowlanym Nr 5.

Pierwszą szkołę nienawiści klasowej przeszła „na zarobku" inaczej mówiąc — w służbie u kułaków. „Musiałam iść — opowiada — na ten zarobek, żeby się okryć. Robiłam od świtu do nocy. Siedmioro nas w rodzinie, a ojciec ma hektar ziemi pod Nowym Sączem".

Niedługo z niej jednak kułacy mieli pociechę. Przyjechała jakaś koleżanka z tej samej wsi, pracująca w Nowej Hucie. „Stefa co tu będziesz siedzieć" — powiedziała. W styczniu przyjechała więc Stefania Górowska do Kombinatu.

Stefania Górowska pracuje w magazynie, wydaje robotnikom ubrania robocze, buty gumowe. I ona więc przyczynia się do budowy Nowej Huty, stara się jak może, ale na tym nie poprzestanie. Tak by chciała robić gdzieś przy maszynie. Słyszała, że jest kurs operatorek, to chyba tam pójdzie.

Zofię Relakównę, kontystkę i zetempowkę znała już przedtem. Któregoś dnia Relakówna zaproponowała jej: „Wstąp do ZMP, co będziesz w pojedynkę chodzić". Było to w dniach, kiedy gazety pisały o zgonie Towarzysza STALINA.

Zdecydowała się: „wstąpię do ZMP. Pracować wspólnie jest lepiej". Jak ją przyjmowali, to zlecili jej razem z drugą koleżanką przeczytać książkę Kirowa „O młodzieży". Bardzo ją to ucieszyło, bo książki strasznie lubi czytać. Jeszcze w domu ojciec nieraz na nią krzyczał, żeby zgasiła światło, bo czytała do późna w noc. Kupiła więc sobie książkę pt. „O młodzieży" i razem z koleżanką mają się zamiar zabrać do czytania. „Choćby i dziś wieczór. Jak czegoś nie zrozumiem, to mi Zosia powie. Lepiej uświadomieni prędzej zbudujemy socjalizm."

Socjalizm — Stefania jeszcze nie bardzo sobie wyobraża, jak to będzie w socjalizmie. Na pewno będzie wszystko dobrze, ale jak? „Muszę więcej książek przeczytać, to się dowiem". Zetempowska organizacja pomoże jej to zrozumieć, poprowadzi do walki o socjalizm — o szczęście człowieka.

J. Z.

Młodzież całego świata żąda poprawy warunków ekonomicznych i społecznych, niezawisłości narodowej, pokoju i przyjaźni między narodami

Rezolucja Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży

Na Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży przedstawiciele dziesiątków milionów młodzieży z 72 krajów uchwalili dnia 27 bm. rezolucję w obronie praw młodzieży.

Rezolucja stwierdza m. in., że miliony młodych ludzi w wielu krajach pozbawione są najelementarniejszych praw ekonomicznych, społecznych i politycznych. Bezrobocie, nierówna płaca za jednakową pracę, brak ochrony pracy — oto los młodzieży pracującej w krajach kapitalistycznych. Sytuacja młodzieży chłopskiej w tych krajach nie jest lepsza. Cierpi ona nędzę i głód, cierpi z powodu braku ziemi i wysokich czynszów dzierżawnych. Dostęp synów i córek ludzi pracy do wyższych zakładów naukowych jest bardzo ograniczony; tysiące studentów przerywa studia z powodu ciężkiej sytuacji materialnej.

Drożyzna i wzrost podatków jeszcze bardziej pogarszają warunki życia młodzieży, a kryzys mieszkaniowy skazuje ją na włóczęgę i pozbawia możności założenia rodziny.

Rezolucja podkreśla, że młodzież w krajach kolonialnych i gospodarczo zacofanych żyje w jeszcze gorszych warunkach; jest ona narażona na podwójny ucisk: ze strony obcych kolonizatorów oraz ze strony miejscowych feudałów.

Rezolucja stwierdza, że przyczyną takiej sytuacji młodzieży w krajach kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych są przygotowania rządów krajów kapitalistycznych do wojny i związany z tym wyścig zbrojeń.

Proklamując prawo młodzieży do szczęśliwego, pokojowego życia, konferencja żąda dla młodzieży prawa do pracy, prawa do powszechnego, bezpłatnego nauczania, demokratycznej, wolnej od wszelkiej dyskryminacji oświaty, prawa do zdrowego i kulturalnego wypoczynku, prawa do założenia ogniska rodzinnego, prawa tworzenia własnych organizacji i swobodnego dyskutowania nad swymi potrzebami.

Konferencja występuje zdecydowanie przeciw wszelkim rodzajom dyskryminacji młodzieży.

Następnie rezolucja wysuwa szereg postulatów w sprawie zaspokojenia słusznych żądań poszczególnych kategorii młodzieży — robotników, chłopów, studentów itd.

W zakończeniu rezolucja podkreśla, że zadośćuczynienie słusznym postulatom młodzieży możliwe jest tylko w warunkach pokoju i niezawisłości narodowej. Dlatego też Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży żąda: położenia kresu toczącym się obecnie wojnom; zaprzestania przygotowań do nowej wojny światowej; zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami; unieważnienia wszystkich układów i wszystkich sojuszów, których celem jest przygotowanie i rozpętanie nowej wojny; przyznania wszystkim narodom prawa decydowania o swoim losie; zlikwidowania wszystkich baz obcych, stworzonych w celach agresywnych; zaprzestania wyścigu zbrojeń i militaryzacji młodzieży; redukcji budżetów wojennych i zwiększenia kredytów państwowych na żywotne potrzeby ludności; położenia kresu wykorzystywaniu kultury, nauki i sztuki dla propagandy wojennej; przywrócenia i rozszerzenia międzynarodowych stosunków gospodarczych i kulturalnych.

Międzynarodowa Konferencja w Obronie Praw Młodzieży wzywa chłopców i dziewczęta całego świata do wspólnego i stanowczego występowania o zadośćuczynienie ich żądaniom społecznym i ekonomicznym, o niezawisłość narodową, o pokój i przyjaźń między narodami.

Strona ludowa wyraża zgodę na wymianę chorych i rannych jeńców oraz proponuje wznowienie rokowań w Panmundżon

[illegible]ja Nowych Chin donosi, że dowódca naczelny koreańskiej armii ludowej Kim Ir Sen i dowódca chińskich ochotników ludowych Peng Teh-huai wystosowali do dowódcy wojsk amerykańskich na Dalekim Wschodzie Mark Clarka, pismo wyrażające zgodę na jego propozycje z 22 lutego br. w sprawie obustronnej wymiany chorych i rannych jeńców wojennych. Jednocześnie marszałek Kim Ir Sen i generał Peng Teh-huai proponują, by delegacje obu stron wznowiły natychmiast w Panmundżonie rokowania w sprawie rozejmu w Korei, którego pragną gorąco narody całego świata.

W piśmie swym marszałek Kim Ir Sen i generał Peng Teh-huai stwierdzają m. in.:

Ponieważ obecnie wasza strona wyraża gotowość zastosowania przepisów Konwencji Genewskiej, jeśli chodzi o chorych i rannych jeńców znajdujących się w niewoli obu stron — nasza strona zgadza się całkowicie na waszą propozycję wymiany jeńców chorych i rannych w toku działań wojennych.

Procedura wymiany musi się odbyć zgodnie z postanowieniami artykułu 109 Konwencji Genewskiej.

Jednocześnie uważamy, że rozsądne rozwiązanie zagadnienia wymiany chorych i rannych jeńców powinno być pierwszym krokiem do pomyślnego rozwiązania całej kwestii jeńców wojennych, a więc do zawarcia w Korei rozejmu, którego pragną gorąco narody całego świata. Dlatego też nasza strona proponuje, aby rokowania w sprawie rozejmu zostały natychmiast wznowione w Panmundżonie. W związku z tym oficer łącznikowy naszej strony jest gotów spotkać się z oficerem łącznikowym waszej strony i odbyć naradę w celu ustalenia daty wznowienia rokowań.

Jeszcze bardziej zacieśnimy więzy przyjaźni z młodzieżą radziecką - przyrzeka młodzież Stalinogrodu

W pięknie udekorowanej i wypełnionej po brzegi sali klubu fabrycznego huty „Baildon" zebrali się młodzi hutnicy „Baildonu", górnicy z kopalni im. „Gottwalda", budowniczowie i uczniowie Stalinogrodu.

W prezydium akademii poświęconej Światowemu Tygodniowi Młodzieży, obok przodownika pracy z kopalni „Stalinogród" — Englisza, siedzą przodownicy innych zakładów pracy oraz przedstawiciel bratniego narodu albańskiego — Krystae Koszuta.

Tegoroczny Światowy Tydzień Młodzieży — mówi m. in. referent, przewodniczący ZM ZMP w Stalinogrodzie, tow. Gawęda — obchodzimy pod hasłem wzmożonej walki o pokój.

Do trybuny podchodzi przedstawiciel bratniej młodzieży albańskiej.

Młodzież Związku Radzieckiego, Polski, Albanii i innych krajów demokracji ludowej — oświadcza K. Koszuta — wita Światowy Tydzień Młodzieży nowymi osiągnięciami w pracy i nauce. Młodzież albańska swe wspaniałe sukcesy w realizacji planu 5-letniego, ciągły wzrost dobrobytu i siły swej ludowej ojczyzny zawdzięcza władzy ludowej i partii, kierowanej przez tow. Enver Hodżę, zawdzięcza przyjaźni i pomocy ZSRR.

Z kolei na trybunie staje kierownik młodzieżowej brygady walcowniczej huty „Baildon", wykonujący przeciętnie 168 proc. normy, tow. Edmund Gloc, który wśród niemilknących oklasków odczytuje list przedstawicieli młodzieży Stalinogrodu do KC Komsomołu.

Przedstawiciele młodzieży pracującej i uczącej się Stalinogrodu — czytamy w liście — *zebrani na uroczystej akademii z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży, przesyłają Wam i za Waszym pośrednictwem całej młodzieży — awangardzie młodzieży postępowej całego świata, gorące i braterskie pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów, życzenia jeszcze szybszego wcielania w życie stalinowskich idei pokoju.*

Imię Stalina, Jego wielkie dzieło na zawsze związało się z historią Polski i naszej śląskiej ziemi. Dlatego ze wzruszeniem i zarazem głęboką dumą przyjęliśmy Uchwałę Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który nadał stolicy przemysłowego Śląska wspaniałe miano Stalinogrodu, a województwu naszemu nazwę województwa stalinogrodzkiego.

My, młodzi robotnicy, górnicy, hutnicy, uczniowie, studenci i pracownicy umysłowi Stalinogrodu zapewniamy Was, że będziemy przodować w pracy i nauce, że zawsze stać będziemy w pierwszych szeregach realizatorów testamentu Wielkiego Stalina, w walce o pokój i socjalizm.

Przyrzekamy, na pamięć Wielkiego Stalina dochować wierności Jego nauce, jeszcze silniej zacieśnić więzy przyjaźni i braterstwa między naszymi narodami, jeszcze mocniej zewrzeć szeregi, aby z postępową młodzieżą całego świata walczyć nieugięcie o pokój i socjalizm. A do walki tej zagrzewać nas będzie wasza bojowa postawa i wasze bohaterskie czyny.

Pod sztandarem Lenina - Stalina, pod przewodem Bolesława Bieruta — młodzież polska wraz z całym narodem jeszcze szybciej pójdzie naprzód do zwycięstwa pokoju i socjalizmu.

Korespondenci

STEFAN ZAWADOWSKI
ZDZISŁAW WUDKIEWICZ

List Młodzieżowej Brygady Remontowej WFM do załogi z holownika „Gubin"

Drodzy Towarzysze z holownika „Gubin".

W połowie lutego przeczytaliśmy w „Sztandarze Młodych" reportaż o Was i szczerze zainteresowaliśmy się historią Waszej walki o przodowanie w żegludze odrzańskiej i zdobycie tytułu pioniera.

Wasz trud i ofiarność są godne naśladowania. Dokonaliście rzeczywiście pionierskiej pracy, wysuwając się na Waszym przestarzałym statku we współzawodnictwie na czoło jednostek wrocławskich. Nie ulękliście się przeciwności, wysiłku i przesądów. Postąpiliście po zetempowsku, po pionersku.

Cieszymy się wraz z Wami z tych osiągnięć. Bowiem przodowanie w walce o plan jest najwyższym powodem do dumy w naszym budującym socjalizm kraju.

To prawda, że nie umieliście należycie walczyć z biurokracją i dlatego nie możemy Was jeszcze w pełni uważać za pionierów. Gdybyście potrafili i to zadanie wypełnić, wyniki Waszych wysiłków byłyby o wiele lepsze.

Lecz zapał i ofiarność Wasza pozwalają nam sądzić, że usunięcie te niedociągnięcia i osiągniecie swój cel. Życzymy Wam sukcesów, Towarzysze — marynarze z holownika „Gubin"! Wasze zwycięstwo będzie wspólną radością — Waszą i naszą.

Będziemy się starali Wam dorównać, bowiem podobnie jak Wy walczymy o tytuł pioniera.

Chcemy Wam opowiedzieć o naszym zespole. Jesteśmy brygadą młodą. Utworzyliśmy nasz zespół na Dziale Głównego Mechanika Warszawskiej Fabryki Motocykli dopiero w połowie lutego. Wykonujemy remonty maszyn.

Sprawna naprawa urządzeń jest dla fabryki bardzo ważna. Od niej, między innymi, zależy terminowe wykonanie planu. Pracując dobrze i szybko stajemy się współbudowniczymi produkowanych u nas motocykli SHL. Pomyślnie realizowane dotąd plany dzięki naszym wysiłkom mogą być wykonywane z jeszcze większą nadwyżką.

Tak zrozumieliśmy swoje zadania. Przystąpiliśmy do ich realizacji. Postanowiliśmy zastosować nową metodę pracy. Dawniej, a często i obecnie, remont nadesłanej maszyny powierza się jednemu ślusarzowi, a co najwyżej ślusarzowi i jego pomocnikowi. Ślusarz ten nie dopuszcza do swojej roboty nikogo. Pracuje sam. Naprawy wloką się przez długie miesiące. Maszyna jest „zamrożona" w remoncie, stracona na długi czas dla produkcji.

Myśmy sobie pracę zorganizowali inaczej. Poszczególne elementy powierzamy członkom brygady i przyśpieszymy w ten sposób naprawę.

W lutym, około 15-go, przekazano nam do naprawy tokarkę pociągową. Naznaczony termin zakończenia remontu przypadał na 12 marca. Zobowiązaliśmy się zakończyć naprawę 28 lutego. W tym celu przystąpiliśmy do pracy zespołowo, tak jak zamierzaliśmy to uczynić.

Każdy otrzymał zadanie. Obróbki mechanicznej podjął się Wojciech Mroczek. Skrobanie łoża w celu wyprowadzenia równoległości powierzono Stefanowi Lemańskiemu i Januszowi Morawskiemu. Skrobanie panewki wrzeciona przy głowicy wykonał Wiesław Chrostowski. Wiesław Kieliszczyk dokonał przeglądu i poprawek skrzyni Nortona.

Każdy odpowiedzialny był za właściwe i terminowe wykonanie powierzonej roboty.

Zespołowa praca dała pomyślne rezultaty. Maszynę oddaliśmy przed końcem lutego, mimo że dwóch członków brygady, Morawski i Lemański, było chorych.

Jest to nasze pierwsze wspólne osiągnięcie. Stworzyło ono podstawę dla naszej walki o zaszczytny tytuł pioniera socjalistycznego budownictwa.

Aby uczcić pamięć Towarzysza JÓZEFA STALINA, postanowiliśmy pracować jeszcze lepiej, jeszcze piękniejszymi wynikami powitać nadchodzący 1 Maja.

Jeden z członków brygady, tow. W. Mroczek poprosił o przyjęcie go w szeregi kandydatów do PZPR. Chce walczyć w pierwszych szeregach tych, którzy realizują wskazania Towarzysza STALINA.

CZŁONKOWIE MŁODZIEŻOWEJ BRYGADY REMONTOWEJ WARSZAWSKIEJ FABRYKI MOTOCYKLI: W. Chrostowski, W. Kieliszczyk, S. Lemański, J. Morawski, W. Mroczek.

Warszawa, 12 marca 1953 r.

Fragment osiedla Nowa Huta. Foto GAF

Delegat radziecki w Radzie Sojuszniczej demaskuje bezprawną działalność wojenną rządu austriackiego

27 bm. odbyło się kolejne posiedzenie Rady Sojuszniczej dla Austrii.

Na posiedzeniu rozpatrywano prośbę rządu austriackiego w sprawie rozszerzenia zakresu działania departamentu lotnictwa cywilnego. Podczas dyskusji nad tym zagadnieniem przedstawiciel ZSRR gen. Swiridow zdemaskował fakt, iż obecny rząd austriacki, naruszając uchwały czterech mocarstw, rozwija działalność, zmierzającą zarówno do tworzenia armii i militaryzacji gospodarki, jak i do tworzenia lotnictwa.

Zlikwidowanie 46 szpiegów amerykańskich w Korei Płn.

Władze koreańskie ujęły 46 specjalnych agentów dowództwa sił zbrojnych USA na Dalekim Wschodzie, którzy zrzuceni zostali w lutym br. za pomocą spadochronów na terytorium północno - koreańskie. Agenci mieli na sobie mundury koreańskiej armii ludowej. Uzbrojeni byli w broń maszynową, karabiny, pistolety, miny i inne środki wybuchowe.

Burma odmówiła przyjęcia „pomocy" amerykańskiej

Jak donosi korespondent agencji Reutera z Rangunu, rząd Burmy zawiadomił rząd USA, że odmawia przyjęcia programu tzw. amerykańskiej pomocy technicznej dla Burmy. Decyzję rządu Burmy zakomunikował ambasadorowi amerykańskiemu w Rangunie minister spraw zagranicznych Burmy.

Według dalszych informacji agencji Reutera, rząd Burmy domaga się zlikwidowania w ciągu 3 miesięcy miejscowej placówki amerykańskiej do spraw pomocy technicznej.

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

27 marca Komisja Polityczna Zgromadzenia Ogólnego NZ przystąpiła do dyskusji nad sprawą — jak głosi porządek dzienny — „bezstronnego zbadania oskarżeń o stosowaniu broni bakteriologicznej przez siły zbrojne Narodów Zjednoczonych".

Na wstępie posiedzenia przedstawiciel ZSRR Zorin podkreślił, że delegacja radziecka uważa za rzecz konieczną zaproszenie do udziału w dyskusji nad wspomnianą sprawą przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Za wnioskiem radzieckim głosowały delegacje 15 krajów (ZSRR, USRR, BSRR, Polski, Czechosłowacji, Syrii, Iranu, Indii, Indonezji, Iraku, Arabii Saudyjskiej, Egiptu, Burmy, Afganistanu, Jemenu). Delegacje 5 krajów powstrzymały się od głosowania. Przedstawiciele 40 krajów, w tym USA, Anglii, Francji i Australii, głosowali przeciwko wnioskowi radzieckiemu.

Wyjaśniając motywy głosowania przedstawiciel USRR Baranowski oświadczył, że odrzucając wniosek radziecki Komisja przesądza stronnicze rozpatrzenie sprawy używania broni bakteriologicznej w Korei i Chinach. Delegacja ukraińska uważa taką uchwałę za niesprawiedliwą i widzi w niej dowód, że Stany Zjednoczone i niektóre inne kraje chcą uniknąć obiektywnego rozpatrzenia problemu wysuniętego przez samą delegację amerykańską.

Powrót delegacji polskiej z Wiednia

30 bm. powróciła z Wiednia do kraju delegacja młodzieży polskiej, która brała udział w obradach Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży.

Na Dworcu Głównym w Warszawie delegację witali przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP.

W pierwszą rocznicę śmierci Belojannisa

Nieugięty bojownik o prawa ludu, o wolność i niezależność Grecji

W dniu 30 marca br. mija pierwsza rocznica śmierci płomiennego bojownika o wolność, niezależność narodową Grecji i postęp, Nikosa Belojannisa, który zginął od amerykańskich kul greckiego plutonu egzekucyjnego.

Monarchofaszyści greccy zamordowali podstępnie jednego z najlepszych synów narodu greckiego, który całe swe życie poświęcił sprawie ludu i szczęścia Grecji. Mając 17 lat rezygnuje z łatwej drogi do kariery, a obiera drogę ciężkiej, lecz zaszczytnej walki o demokrację i niepodległość swojej Ojczyzny w szeregach Komunistycznej Partii Grecji. Za swoje przekonania, niezłomną wiarę w zwycięstwo idei socjalizmu, za swą działalność został wyrzucony z uniwersytetu ateńskiego. Od tej chwili stał się ofiarą prześladowań i terroru. Większą część swego życia spędził w więzieniach i obozach koncentracyjnych, ani na chwilę nie zaprzestając jednak walki.

Spoza grubych murów więziennych docierały do narodu greckiego jego słowa nadziei i niezłomnej wiary w ostateczne zwycięstwo ludu. Mobilizowały one naród grecki do zdecydowanej walki przeciwko monarcho-faszystom i amerykańskim okupantom.

Faszyści greccy obawiając się Belojannisa nawet w więzieniu — postanowili go zamordować, na rozkaz ambasadora amerykańskiego w Atenach Peurifoya.

Zbrodni dokonano w tajemnicy, w nocy 30 marca 1952 roku. Wraz z Belojannisem zginęli jego towarzysze: Kalumenos, Argiriades i Batsis.

Zbrodnia dyktowana była strachem, panicznym strachem przed nienawiścią ludu do faszystowskich oprawców, przed jego walką o wolność i demokrację. Monarchofaszyści sądzili, że mordując Belojannisa i jego trzech towarzyszy uda im się zastraszyć naród grecki i zmusić do posłuszeństwa, że uda im się rozbić Komunistyczną Partię Grecji, nieugiętą bojowniczkę o wolną, niezależną Grecję. Przeliczyli się w swych rachubach. Nie osłabili walki ludu greckiego, przeciwnie z każdym dniem przybiera ona na sile, chwiejąc posadami monarchofaszystowskiego reżimu.

Imię Nikosa Belojannisa przeszło do księgi chwały nie tylko narodu greckiego, lecz wszystkich narodów walczących o pokój, o lepszą przyszłość ludzkości. Belojannis oddał swe młode życie za sprawę wspólną wszystkim narodom — za sprawę, o którą młotem i kilofem walczą górnicy czy hutnicy radzieccy, chińscy, polscy, czechosłowaccy, rumuńscy, o którą walczą robotnicy Francji, Włoch, o którą walczy bohaterski naród koreański, vietnamski, malajski.

Imię Belojannisa żyje wśród ludu greckiego, jest sztandarem jego walki, skupia naród grecki wokół Komunistycznej Partii Grecji w walce przeciwko rodzimym i zagranicznym faszystom, o szczęście dla swej Ojczyzny, o pokój.

Tacy jak on nie umierają.

O szybkie i sprawne przeprowadzenie kampanii siewnej

Skrót przemówienia radiowego min. Rolnictwa Jana Dąb-Kocioła

W związku z rozwijającymi się coraz szerzej pracami wiosennymi w polu, min. Rolnictwa — Dąb-Kocioł wygłosił przemówienie radiowe, apelując o szybkie i na wysokim poziomie agrotechnicznym wykonanie prac polowych.

Minister Dąb-Kocioł powiedział m. in.:

Przed Wami stoi bardzo ważne zadanie — szybko, sprawnie i dobrze przeprowadzić siewy wiosenne, żeby otrzymać lepsze urodzaje. Od tego, jak przeprowadzicie wiosenne zasiewy, zależą tegoroczne zbiory, zależy wyżywienie kraju.

Ażeby uzyskać wyższe urodzaje, wyższe plony z hektara, należy ściśle przestrzegać i stosować się do następujących zasad:

1. Jak najstaranniej przygotować glebę pod zasiew.
2. Stosować tylko siew rzędowy.
3. Do siewu używać tylko doborowego ziarna kwalifikowanego, dobrze oczyszczonego i zaprawionego.
4. Stosować właściwe nawozy sztuczne.
5. Właściwie wykorzystywać obornik, który jest najcenniejszym dla nas środkiem, zabezpieczającym uzyskanie wysokich plonów.
6. Siać szybko i we właściwych terminach. Wczesny siew ma duży wpływ na zwyżkę plonów.
7. Po wzejściu roślin właściwie je pielęgnować, niszczyć chwasty i szkodniki, które obniżają plony.

Baczną uwagę zwróćcie również na oziminy. Ze względu na niezbyt korzystne warunki, w jakich były zasiane, wiele z nich może być słabych. Trzeba je stale obserwować, a przy słabym stanie zasilić pogłównie nawozami azotowymi.

Szczególnie ważne zadania ciążą na Prezydiach Rad Narodowych. Trzeba dopilnować i pomóc chłopom oraz spółdzielniom produkcyjnym w zaopatrzeniu się w doborowy materiał siewny i nawozy sztuczne. Na Prezydiach Rad Narodowych ciąży również obowiązek dopilnowania, ażeby zasiany był cały areał ziemi, pod wiosenne zasiewy przeznaczony, ażeby ani jeden hektar nie leżał odłogiem.

Otoczcie troskliwą opieką spółdzielnie produkcyjne — szczególnie te, które w tym roku po raz pierwszy przystępują do wspólnych siewów. Pomóżcie im zorganizować się i umocnić. Organizujcie i rozszerzajcie współzawodnictwo, zapoczątkowane przez chłopów Rożdżałowa w powiecie chełmskim i spółdzielców ze Smolnicy w powiecie chojeńskim.

Do Was również apelują agronomowie i traktorzyści Państwowych Ośrodków Maszynowych. Sprawnie, terminowo i dobrze przeprowadzajcie orki siewy w spółdzielniach produkcyjnych. Bierzcie przykład z przodującego w kraju POM-u Radymno.

Pięć dni przed terminem kończą wiosenną akcję siewną spółdzielcy z Zakowic

(Informacja własna)

● ZIELONA GÓRA. W ostatnim okresie w woj. zielonogórskim powstało 78 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielcy, a wśród nich młodzież, odwiedzają chłopów gospodarujących indywidualnie, rozmawiają z nimi na tematy związane ze spółdzielczością. W wyniku pracy agitatorskiej do spółdzielń produkcyjnych w Siedlnicy pow. Wschowa, przystąpiło 6 chłopów gospodarujących dotychczas indywidualnie, między innymi Jan Szklarz i Józef Presucz.

Grupa ZMP-owska z tej spółdzielni, pod kierownictwem kol. Eugeniusza Tracza prowadzi pracę wyjaśniająco - polityczną wśród chłopów gromady Kandiewo, w której istnieje już komitet założycielski. Ta sama grupa przed kilkoma dniami pomogła w zorganizowaniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Jędrychowice.

Spółdzielcy z Zakowic powiatu Głogów zapoznali się z uchwałą i Wezwaniem Krajowego Zjazdu Spółdzielczości. Wiele uwagi zwrócili na ścisłe przestrzeganie statutu oraz właściwe obliczanie dniówek obrachunkowych. Wykazali oni, że normy za pielenie i przerywanie buraków w spółdzielni były za wysokie, natomiast za orkę — zaniżone. Takie normy wpływały demobilizująco na spółdzielców. Spółdzielcy z Zakowic w odpowiedzi na wezwanie Zjazdu postanowili zakończyć akcję wiosenną siewną na 5 dni przed terminem.

G. LUTYŃ

Z każdym rokiem pomnaża się bogactwo spółdzielni w Wietlinie

● RZESZÓW. W roku 1949 spółdzielcy z Wietlina rozpoczęli wspólnie gospodarzyć. Początkowe warunki pracy były ciężkie. Zabudowania były zniszczone w czasie działań wojennych — ludzie nie mieli gdzie mieszkać. Brak było narzędzi do pracy. Inwentarz żywy stanowiła tylko jedna krowa. Jednak spółdzielcy z Wietlina nie zlękli się tych trudności. Zabrali się do rzetelnej pracy, wiedząc również, że w trudnościach pomoże im państwo.

W zorganizowaniu pracy w spółdzielni pomogła organizacja ZMP-owska. Utworzono brygady młodzieżowe, dzięki którym podniosła się wydajność pracy.

Z każdym rokiem pomnażało się bogactwo spółdzielni. Rósł wspólny dochód. Chłopi gospodarujący indywidualnie zaczęli wstępować do spółdzielni. Dziś spółdzielnia w Wietlinie liczy 57 członków, ma nowe, jasne domy mieszkalne, jest zelektryfikowana i zradiofonizowana, ma własny inwentarz i maszyny.

Ostatni podział dochodu potwierdził duże osiągnięcia spółdzielców z Wietlina. Kazimierz Dec, który wyrobił 542 dniówki obrachunkowe otrzymał 7.558 zł — w gotówce i w zbożu: żyta — 433 kg, pszenicy — 2.163 kg, owsa — 542 kg i cukru 45 kg.

Młodzi gospodarze z Wietlina są aktywnymi agitatorami spółdzielczości produkcyjnej. Jeszcze w ub. roku przekonali o wyższości gospodarki zespołowej chłopów z gromady Łazy, pomogli im w zorganizowaniu komitetu założycielskiego. Dziś już w Łazach jest spółdzielnia produkcyjna, licząca 17-tu członków. W założeniu tej spółdzielni wyróżnili się koledzy: Józef Machowski, Kazimierz Dec i Władysław Kut.

K. LESIECKI

Żyje i zwycięża stalinowskie braterstwo narodów

Wielka i nieprzebrana była miłość Stalina do ludzkości, wielka i nieprzebrana jest miłość do ludzkości Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i jej stalinowskiego Komitetu Centralnego, wielkie i nieprzebrane jest poczucie w narodach radzieckich braterstwa z wszystkimi miłującymi pokój narodami świata. To właśnie Związek Radziecki, szturmowa brygada światowego ruchu rewolucyjnego, jego nauka i wspaniałe doświadczenie umożliwiły zdobycie wolności i godności narodom od Kantonu po Łabę. To właśnie jego, stalinowska nauka i stalinowski przykład pomaga żyć i walczyć narodom uciskanym i deptanym przez światowy imperializm.

Ten humanizm, który głęboko tkwił w Stalinie, który głęboko tkwi w Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, którym przepojony jest naród radziecki, jest nieśmiertelny, jest sztandarem idei Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina. Humanizm ten był zawsze i pozostał motorem działania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Stalinowska nauka o zagadnieniach narodowych, która przenika głęboko Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego i jej Komitet Centralny, uzbraja światowy proletariat i całą pracującą ludzkość, jej komunistyczne i robotnicze partie w świadomość strategii i taktyki, celów i perspektyw naszej walki o wyzwolenie człowieka, o odzyskanie przezeń godności ludzkiej, o jego dobrobyt i szczęście.

Stalin uczy, że klasa panująca kształtuje duchowe i polityczno-społeczne oblicze narodu. Jeśli klasą panującą jest burżuazja, z samej swej istoty uciskająca, grabieżcza, a na obecnym etapie historycznym — zdecydowanie reakcyjna — to takie właśnie piętno będzie ona wyciskała na kierowanym przez siebie narodzie. I przeciwnie, jeśli klasą panującą będzie klasa robotnicza, klasa do końca rewolucyjna, konsekwentnie internacjonalistyczna, bojownicza o wyzwolenie społeczne i narodowe — to cechą zasadniczą kierowanego przez nią narodu będzie również proletariacki internacjonalizm, nienawiść do wszelkiego ucisku i wyzysku, zdecydowana walka o postęp, wolność i sprawiedliwość. Cechą takiego narodu będzie udzielanie wszechstronnej pomocy innym narodom w ich walce o wyzwolenie, o zniesienie wyzysku i ucisku, o socjalizm.

W świetle tej nauki staje się najzupełniej jasne bankructwo koncepcji burżuazji polskiej szukającej w latach rozbiorów czy okupacji hitlerowskiej oparcia u wszelkiego rodzaju „przyjaciół" Polski w kapitalistycznych państwach zachodu. Panująca klasa tych narodów, burżuazja i jej przedstawiciele — od Napoleona i Thiersa do Wilsona i Churchilla — z samej swej istoty klasowej nie mogła przyjść nam z pomocą. Burżuazja zachodnia zajmując się sprawą polską nie miała nigdy na widoku interesów narodu polskiego. Sprawa polska była dla niej jedynie atutem w rozgrywkach politycznych czy ekonomicznych, jedynie zagadnieniem takiej czy innej koniunktury politycznej.

Z drugiej strony najzupełniej jasne staje się, dlaczego właśnie narody Związku Radzieckiego podchodzą do sprawy Polski, do zagadnień narodu polskiego w sposób nowy, dotychczas w historii nie spotykany. To co różni zasadniczo stosunek narodów radzieckich do sprawy Polski od stosunku państw, w których rządzi burżuazja, to najzupełniejsza bezinteresowność, to rzeczywista olbrzymia pomoc w utrwaleniu naszej niepodległości, w budowaniu lepszej przyszłości narodu. Narody radzieckie rozwijające się w nowych warunkach historycznych, wychowywane w duchu głębokiego internacjonalizmu, zrzuciły z siebie bezpowrotnie cechy burżuazji — chęć grabieży cudzych terytoriów, dążenie do podporządkowania sobie, do eksploatacji i deptania innych narodów. Narody radzieckie mają żywe poczucie, że zwycięstwo sprawy wolności i socjalizmu w jakimkolwiek kraju na świecie, jest zarazem ich zwycięstwem, zwycięstwem całego obozu pokoju i postępu.

Wspaniałą ilustracją takiego właśnie stosunku do innych narodów są słowa Stalina wypowiedziane do fińskiej delegacji rządowej 7.IV 1948 r. z okazji podpisania umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy między ZSRR a Finlandią:

„Ludzie radzieccy uważają, że każdy naród — wszystko jedno — wielki czy mały, ma swe jakościowe właściwości, swą specyfikę, która należy tylko do niego i której nie mają inne narody. Te właściwości stanowią wkład, który każdy naród wnosi do ogólnej skarbnicy kultury światowej i dopełnia ją, wzbogaca ją".

Ten głęboko ludzki, stalinowski stosunek do narodów, który przenika Komunistyczną Partię Związku Radzieckiego, jej Komitet Centralny i cały naród radziecki jest równocześnie nieprzejednanie wrogi do wszystkich prądów nacjonalistycznych, które usiłują oderwać zagadnienia narodowe od zagadnień ogólnej walki rewolucyjnej proletariatu i które usiłują zagadnienie rewolucji proletariackiej utopić we frazesach o „zgodzie narodowej".

„Leninizm dowiódł — uczy Stalin — a wojna imperialistyczna i rewolucja w Rosji potwierdziły, że kwestia narodowa może być rozwiązana tylko w związku z rewolucją proletariacką i na gruncie tej rewolucji".

Głęboko ludzka nauka stalinowska, która zawładnęła całym narodem radzieckim i jego Partią, całą postępową ludzkością, jest wielką siłą materialną zdolną skruszyć i zdruzgotać wyzysk i ucisk, pogardę i zdeptanie ludzkiej godności.

„Żyjemy w wolnym kraju — powiada w „Chacie Wuja Toma" handlarz niewolników — człowiek należy do mnie i ja mogę robić z nim wszystko co mi się podoba". Te słowa nie straciły w krajach imperializmu, w jego koloniach nic ze swej aktualności.

„Właśnie teraz — pisał Lenin — miliarderzy amerykańscy, ci współcześni właściciele niewolników otworzyli szczególnie tragiczną kartę w krwawych dziejach krwawego imperializmu..."

Te słowa Lenina brzmią ze szczególną mocą w dobie obecnej. Amerykańscy pretendenci do panowania nad światem, którzy zatracili resztki człowieczeństwa i stoczyli się do poziomu dzikich bestii, dziś na wyspie Kożedo wypróbowują na żywych ludziach działanie gazów trujących, mikrobów dżumy i cholery i innych chorób. W podziemiach i lochach tej wyspy poddają oni jeńców barbarzyńskim torturom: wieszają ich głową na dół, przypiekają rozpalonym żelazem, oblewają wrzątkiem, morzą głodem, wieszają i rozstrzeliwują.

Ale narody natchnione stalinowską nauką i stalinowskim czynem, zagrzewającym przykładem Związku Radzieckiego nie będą zawsze znosić wyzysku i ucisku, zbrodni i pogardy. Nadejdzie dzień wolności i szczęścia uciskanych narodów. O nadejście tego dnia walczą narody Vietnamu i Maroka, Kenii i Tanganiki, Europy zachodniej i Japonii, o nadejście tego dnia walczy postępowa ludzkość na całym świecie.

Stalin tego dnia nie doczekał. Ale dzieło Jego życia dzień ten coraz bardziej przybliża.

J. WAŃKOWICZ

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej
REDAGUJE: Komitet Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11
TELEFONY Centr.: 8-09-81, 8-26-31, 8-75-32 Red. Naczelny: 8-76-81 Dział Koresp. i Listów: 8-07-82. Red. nocna: Centr. DSP 7-56-20 do 30 wewn. 101, 8-56-94
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p. tel. 8-07-11 i 8-37-20 wewn. 86.
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „DSP". Przed Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch". Oddział w Warszawie Srebrna 12 Tel. centr. 8-04-21, 22, 30
WARUNKI PRENUMERATY. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 15-go każdego miesiąca na przedzające okres zamówionej prenumeraty. — Cena miesięcznie — 2.50 zł, kwartalnie — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".
5
4-B-14618

Nowi członkowie ZMP w Sierpowie stają do walki o spółdzielnię produkcyjną

W powietrzu czuć wiosnę. Pulchna ziemia ugina się pod nogami. Zieleńsze, weselsze zrobiły się oziminy.

Koń napinając postronki ciągnie polną drogą wielką furę gnoju. Wio, wio! — cmoka na konia idący koło wozu młody chłopak. Jeszcze kilka fur trzeba wywieźć, a do wieczora niewiele zostało.

Ciepłe promienie słońca przekonały chłopów Sierpowa w pow. Łęczyca, że czas już zacząć wiosenne prace polowe. Tak jak i inni wyjechał w pole wywozić obornik **Antoni Horna.** Razem ze swym synem — **Zdziśkiem,** Horna szybko ładuje na wóz obornik, potem chłopak zacina konia, a stary idzie do domu zapalić papierosa.

★

W Sierpowie organizacja ZMP-owska istnieje od 1948 r. ale różnie to było z kołem ZMP-owskim. Coraz to nowi członkowie szli do wojska, lub wyjeżdżali do pracy w mieście. Praca młodzieży ograniczała się do robienia hucznych zabaw, które nierzadko kończyły się pijaństwem. Wreszcie kiedy i przewodniczący wyjechał do wojska, koło rozsypało się i przestało istnieć.

Pewnego dnia do Sierpowa przyjechali instruktorzy zarządu powiatowego ZMP. Zebrali 4 pozostałych, starych członków koła, wymienili im legitymacje, pokręcili głowami, powiedzieli, że koło trzeba zorganizować na nowo i... pojechali. W kole zaś wszystko pozostało po staremu...

Do Sierpowa dotarła pełna bólu wieść o zgonie tow. **STALINA.** Tegoż dnia do zastępującego przewodniczącego ZMP — **Tadeusza Grobelnego,** zgłosiło się 4 młodych chłopców. Przyszedł **Jan Kaźmierczak, Zdzisław Horna, Jan Durys** i **Marian Kopka.** Przygnębieni żałobą, miętosili w rękach czapki, rozglądali się po izbie, a potem któryś powiedział:

„Wyście do tej pory pracowali i nie było nic, teraz my chcemy wstąpić do ZMP, chcemy, żeby nasze koło dobrze pracowało".

A potem **Durys dodał:**

„W naszej gromadzie organizuje się spółdzielnia produkcyjna. Musicie nam pomóc, musimy zrobić szkolenie, żebyśmy lepiej agitowali za spółdzielnią".

Dlaczego poprosili o przyjęcie do ZMP? — Horna powoli, jakby szukał słów, mówi:

„Nie mogłem patrzeć, jak młodzież u nas nic nie robi. Chcę być traktorzystą, lub szoferem i pracować w spółdzielni i myślę, że mi ZMP pomoże..."

Nie tylko Horna chce zostać traktorzystą. 13 marca do Grobelnego przyszło jeszcze dwóch: **Marian Mikołajczyk** i **Józef Grecki.**

„Przyjmijcie nas do ZMP. Wstępuje teraz do organizacji wiele młodzieży i my chcemy wstąpić, żeby można było lepiej pracować. Chcemy być traktorzystami w spółdzielni..."

Młodzież Sierpowa chce budować spółdzielnię produkcyjną w gromadzie i wie, że wiele będzie musiała włożyć roboty, żeby pomóc starszym w zorganizowaniu wspólnej gospodarki.

★

Kiedy jesienią ub. roku po wytężonej pracy agitatorów partyjnych **Karol Głodek** podpisał wraz z żoną i 19-letnim synem — Józkiem deklarację do spółdzielni, we wsi jakby wybuchło. Toczyła się od chałupy do chałupy kołtuńska plotka, pokrzykiwanie i wygrażanie. Rozhisteryzowane baby wrzeszczały: „Zdradził nas, zaprzedał". Przestali poznawać niektórzy Głodka. Ale przykład zrobił swoje. Za rodziną Głodków podpisali deklarację do spółdzielni następni: **Basiewicz i Rybczyński, sołtys Durys i Stasiak, Maciak** i drugi **Rybczyński.** Wstąpił do spółdzielni **Wojciech Kryslak, Marianna Błaszczyk, Stasiakowa, Markowski.**

I znów po wsi zaczęła hulać wroga plotka, pokrzykiwanie i pogróżki.

I znów, kiedy do gromadzkiego sklepu przywieziono miski i garnki, rozhisteryzowana **Franciszka Wiktorska** krzyczała: „Spółdzielcom nie dawać". I znów żona dróżnika **Retkowska** wyzywała spółdzielców od najgorszych, a **Ledwosińska** skakała spółdzielcom do oczu.

Tylko jakby z dala od wszystkiego co się święci we wsi, jakby nie chcąc mieszać się do gromadzkich spraw stali z dala i patrzyli **Baraniak i Wojtera.** Po co im się mieszać, albo to im źle. Baraniak ma 28 ha ziemi, jest na tej ziemi komu robić, bo aż dwie rodziny wyrobnicze, u Wojtery też odrabiają za komorne lokatorzy.

Pewnego jednak dnia Baraniak zapałał nagle miłością do spółdzielni. Chciał oddać spółdzielcom swoje grunta, tylko... „Deklaracji nie podpiszę, dajcie mi za ziemię 70—80 tysięcy złotych i mieszkanie w Łodzi, wystarczy pokój z kuchnią, a ja się tam urządzę, na obie ręce. Mam kolegów i znajomych, córki na posadach". Nie głupi ten Baraniak, potrafił się w pierwszych latach po wojnie wkręcić na sekretarza powiatowego komitetu PPS i na kierownika Powiatowego Urzędu Ziemskiego. Żyło się wtedy, że ha.

Nie przyjęli „oferty" Baraniaka spółdzielcy. Ale... **Kryslak i Stasiakowa, Marianna Błaszczyk i Markowski poszli** odebrać swoje deklaracje.

Zastygła w oczekiwaniu wieś. Co też będzie? Cofnęli wyciągnięte po deklarację ręce niektórzy chłopi, syn Basiewicza, Grobelny i inni. **„Widzita, jeszcze robić nie zaczęli, a już uciekają** — triumfował wróg. — **I to kto, Wojciech Kryslak — członek gminnej rady. Markowski — chłop z głową na karku..."**

— Dlaczego występujecie — pytali ich spółdzielcy. Mętne były to odpowiedzi. **„Na naszych polach traktory nie mogą pracować** — mówił Kryslak — **wiosną ugną w błocie, w lecie zagrzebią się w piachu i nic nie będzie". Ziemia nie moja, tylko mojej żony, a ona nie chce"** — **mówił Markowski.**

Ale spółdzielcy wiedzieli dobrze dlaczego wycofali swe deklaracje Kryslak, Markowski, Błaszczykowa. Wiedzieli, dlaczego chce odebrać deklarację Marianna Błaszczyk. Po co to do niej przychodzą **jacyś** ludzie, o czym to gadają wieczorami.

„Ojciec chciał wstąpić do spółdzielni — mówi Tadek Grobelny. — **Przyniosłem już deklarację, ale ktoś go podbuntował, coś mu nagadali i ojciec teraz mówi, że jeszcze nie".**

★

Duża ogumiona platforma zaprzężona jest w dwa wypasione konie. Na platformie stoi czterdziestokilkuletni chłop i odbiera widłami przegniłą słomę. Słoma leży w polu niedaleko zabudowań, przykrywała kiedyś stóg ze zbożem. Słomę podaje na platformę drobny, szczupły staruszek. Jego głowę okala koroną krąg siwych włosów. Po twarzy płyną kropelki potu. **Przegniła słoma jest ciężka.**

Ten na platformie to Baraniak, a ten co podaje słomę, to wyrobnik, o trudnym do zapamiętania nazwisku.

„Ale tu ktoś w tej spółdzielni to robótkę zrobił, że ha. Ledwo się pozapisywali, a już występują" — mówi Baraniak i drwiąco uśmiecha się. — **„Nic nie będzie z tej spółdzielni chyba, że wezmą moje grunta, jasne, że tylko na warunkach, jakie stawiałem...** — ciągnie dalej. — **Ich pola porozrzucane, a moje razem, tylko tak mogą gospodarzyć..."**

Nie potrzebuje się jednak „martwić" o spółdzielcze interesy kułak Baraniak i jego sąsiad Wojtera. **Spółdzielcy dadzą sobie radę. Pomoże im Partia, której tak bardzo ufają, pomoże powiatowa rada narodowa, pomogą i chłopi,** którzy już zaczynają rozumieć cele kułackiej roboty, odwracają się od tych co dali posłuch wrogiej plotce i zamierzają sami wstąpić do spółdzielni.

W Sierpowie zwycięży spółdzielnia produkcyjna. Zwycięży dlatego, bo w wielkiej bitwie o wspólną gospodarkę w gromadzie zadecyduje żywy przykład tysięcy spółdzielni produkcyjnych w kraju, zadecyduje fakt, że z dnia na dzień we wszystkich zakątkach kraju powstają coraz to nowe spółdzielnie, że z każdym dniem istniejące spółdzielnie rozwijają się i umacniają, odnoszą coraz to nowe sukcesy w prowadzeniu wspólnej gospodarki.

W Sierpowie powstanie spółdzielnia produkcyjna. Do jej powstania przyłożą się zetempowcy.

„Nasze koło setempowskie pomoże spółdzielcom — mówi **Tadek Grobelny. — Pomożemy w siewach, do których gromada jest już przygotowana. Chłopi mają już wymienione ziarno, zawarte są umowy z POM-em, sprawdzone wszystkie maszyny. Pomożemy też w agitacji. Rozpoczniemy studiowanie statutów spółdzielni na szkoleniu. Baraniak nie da nam rady..."**

W Sierpowie zwycięży spółdzielnia produkcyjna, bo jest to jedyna słuszna droga, po której poprowadził do dobrobytu i kultury chłopstwo radzieckie Towarzysz Stalin.

L. JANUSZEWSKI

PODNIOSŁY SIĘ W GÓRĘ RĘCE towarzysze...

Irena Zając czytała w książce „Jak hartowała się stal":

„...Śmierć Lenina setki tysięcy robotników uczyniła bolszewikami. Utrata wodza nie rozbiła szeregów partii. Podobnie jak dzieje się z drzewem, głęboko wrośniętym w glebę potężnymi korzeniami, które nie ginie, gdy mu zetną wierzchołek..." I wówczas pomyślała o swoim życiu...

Przed kilku laty zalękniona gwarem dużego miasta stała w referacie personalnym Krakowskiej Wytwórni nr 10. Starała się o pracę. Przydzielili ją do magazynu, do sortowania i czyszczenia ampułek. Pierwszą, skromną wypłatę posłała do domu. W liście pisała, że pracuje, że jest zadowolona...

Nie była jednak zadowolona. Czuła, że robota, którą wykonuje, nudzi ją, nie daje jej satysfakcji. Z zazdrością patrzyła na koleżanki z produkcji. — Te przynajmniej wiedzą, że pracują, mają jakiś efekt. A ona?...

Była jesień roku 1950. Irena wyszła sama po skończonej pracy. Koleżanki poszły na zetempowskie zebranie... Na ulicy poczuła się samotna, zgubiona w tym falującym tłumie. Irena stanęła niezdecydowana. — Gdzie pójść? Co robić? Do pociągu miała prawie dwie godziny czasu. Jeszcze chwila namysłu i pędem pobiegła w stronę Wytwórni... Stary portier wychylił się ze swej budki zdziwiony. Co też tej Zając się stało? Obserwował ją tak długo, póki sylwetka młodej robotnicy nie zginęła w czeluści bramy.

Zebranie miało się ku końcowi, gdy szybkimi krokami weszła Irena. Stała zdyszana i wypaliła prosto z mostu: przyjmijcie mnie do organizacji. Chcę z wami pracować. Podoba mi się ZMP...

Datę kiedy przyjęto ją do szeregów ZMP zapisała sobie w kalendarzyku.

Odtąd Irena pozbyła się poczucia samotności. Stała się cząstką wielkiego ZMP-owskiego kolektywu Wytwórni. A że się starała, była zdolna i chętna, przydzielono ją do pracy w ampułczarni. Niezdarnie jej to szło początkowo, bo niezdarnie. Teraz jeszcze czerwieni się po uszy, kiedy przypominają jej, jak nieraz na 300 zatopionych ampułek miała 10 — 15 sztuk odrzutów. Zaczęła się jednak w sobie, uczyła się, podglądała przodujące robotnice i one ją uczyły. Nabierała wprawy...

30 grudnia 1952 roku — młode ZMP-ówki — Irena Zając, Aleksandra Gorelnow, Janka Rogoz wykonały 6 norm rocznych Planu 6-letniego. Przed gazetką ścienną ścisk. Koleżanki gratulują Irenie. Przychylnie śmieją się oczy starych robotnic. Irena, Oleńka, Janka wygrały walkę z czasem.

★

Sekretarz Organizacji Partyjnej czytał wolno, wyraźnie:

„Prosimy o przyjęcie nas w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Prośbę swoją motywujemy tym, że pragniemy realizować wskazania ukochanego Wodza Józefa Stalina, które postawił On przed klasą robotniczą. Pragniemy aktywnie pracować w szeregach naszej Partii".

U dołu następowały podpisy: ZMP-owcy Irena Zając, Aleksandra Gorelnow, Eugeniusz Kuczyński — technik, Janina Rogoż, Janusz Olszański, Eugenia Zając.

„Jestem córką robotnika — mówiła Irena Zając — mamy 1,5 morga marnej ziemi. Przed wojną głodowaliśmy. Ojciec nim się z moją mamą ożenił, musiał jechać aż do Australii za chlebem. Ciężko pracował w australijskich kopalniach. A gdy wrócił do kraju, zamiast pieniędzy przywiózł chorobę i nadwyrężone siły. Chleb w Australii był także tylko dla bogaczy, a nie dla ludzi takich, jak mój ojciec.

Wiele sprzed wojny nie pamiętam. Byłam bardzo mała. Wiem jednak, że bardzo często płakałam z głodu. Wtedy ojciec i matka zabrali nas z domu i szli z Janowic, aż pod Miechów piechotą, bo na kolej stać nas nie było, aby tam coś taniej kupić, zarobić. Matkę moją wypędzali bogaci chłopi, jak dziadówkę, kiedy prosiła o pracę wzamian za ciepłą strawę dla mnie i trochę ziemniaków.

Po wojnie wszystko się zmieniło. Ojciec pracuje w Wielickich Salinach, matka jest w domu, siostra Aniela uczy się w szkole organizacyjnej ZMP, brat w wojsku, ja..."

Jest cisza przez okna świetlicy pada słońce, złoci jasne włosy Ireny, małej, młodej dziewczyny. Słuchają towarzysze historii jej życia.

...To, że mogę pracować, że moi rodzice mogą dziś myśleć o spokojnej starości, że nigdy głód nie wypędzi ich na ulicę, na żebry — zawdzięczam wielkiemu Wodzowi, Jego partii, partii Lenina — Stalina, naszej partii, towarzyszowi Bierutowi. I dlatego proszę przyjmijcie mnie dziś w szeregi Partii.

Podniosły się w górę ręce towarzyszy...

JULIUSZ SOLECKI
Kraków

W klasie 11 B szkoły TPD w Mińsku Mazowieckim

Przed maturą polepszyła się praca koła ZMP

Było już po lekcjach. W klasie został jedynie Zarząd Koła ZMP. Jeszcze ktoś wszedł po zapomniany zeszyt.

— Zosiu — nie zapomnij książki — wołała wybiegając z klasy Hanka.

Na karteczce z porządkiem dziennym przeczytaliśmy „Zebranie poświęcone omówieniu przygotowań do egzaminów maturalnych".

W klasie XI B wyniki nauki nie są najlepsze. Na półrocze było 13 stopni niedostatecznych, mimo, że klasa jest mała i liczy tylko 19 osób. Przystąpiono do pracy, aktyw rozumie, że trzeba zespolić wszystkie siły w celu podniesienia wyników nauki i wyrównania zaległości.

Obecnie jest już lepiej. Wyniki — ciągle jeszcze niezadowalające — w porównaniu z pierwszym okresem uległy jednak poprawie. Liczba niedostatecznych zmalała o połowę.

Do matury zostało już niedużo czasu. Organizacja zetempowska, samorząd szkolny z jednej strony, a dyrekcja szkoły i Rada Pedagogiczna z drugiej strony, rozpoczęły intensywne przygotowywania do egzaminów.

Przede wszystkim chodziło o zorganizowanie pomocy dla tych uczniów, którzy wykazują jeszcze ciągle duże braki w opanowaniu poszczególnych przedmiotów.

Z inicjatywą wystąpili profesorowie. Jeszcze w grudniu ub. r. dyrektor szkoły **W. Lewartowski** zorganizował podczas ferii zimowych specjalne konsultacje z matematyki dla słabszych uczniów. W tej chwili podobne konsultacje prowadzą prawie wszyscy profesorowie.

W klasie panuje atmosfera wytężonej pracy. Uczniowie pomagają sobie, wspólnie opracowują tematy, wymieniają lekturę. Walka w celu odrobienia zaległości, walka o gruntowne opanowanie wiedzy zespoliła młodzież. Klasa w coraz większym stopniu staje się zgranym kolektywem. Młodzież zdaje sobie w pełni sprawę, że egzaminy maturalne są sprawdzianem rzetelnej pracy, że ci, którzy nie szczędzą wysiłków, nie marnują godzin lekcyjnych, zdadzą je na pewno.

Pomocnikiem w pracy dyrekcji i grona nauczycielskiego jest organizacja zetempowska w klasie XI B. Z jej inicjatywy powstały w klasie grupy naukowe, które przystąpiły do pracy nad opracowywaniem pytań maturalnych. Zespoły składają się z 3 — 4 osób, w ten sposób dobranych, że poziom wszystkich kolektywów jest wyrównany.

W kolektywie **Ireny Staskiej** jest jedna dobra polonistka i jedna dobra matematyczka. System pracy poszczególnych kolektywów zależy od zdolności i opanowania materiału przez jego członków.

Najczęściej stosowany system polega na tym, że każdy przygotowuje w domu materiał dotyczący określonej ilości pytań maturalnych, następnie na wspólnym zebraniu referuje, poczem, po dyskusji, jeden z członków kolektywu dokonuje podsumowania tematu.

Ten sposób nauki zmusza wszystkich do samodzielnej pracy, a poprzez wspólną dyskusję umożliwia głębsze poznanie tematu, szybsze jego opanowanie.

Praca nad materiałem powtarzanym nie hamuje pracy nad opanowywaniem materiału bieżącego.

W klasie XI B na każdym zebraniu zetempowskim poruszana jest sprawa ostatnich wyników w nauce. Przydziela się w miarę potrzeby doraźną pomoc. Tak było np. z **kol. Smolakówną,** która otrzymała stopień niedostateczny z matematyki. Na jednym z ostatnich zebrań dyskutowano na temat niedostatecznych stopni z fizyki, które otrzymali uczniowie za nieodrobienie zadania domowego.

Koło opiekuje się nowymi członkami, dla słabszych organizuje pomoc. Pomagają najlepsi, m. in. **kol. Barbara Siwińska i Stanisław Prasuła.**

W klasie zdarzyła się nieprzyjemna historia. **Kol. Olarski,** zdolny uczeń otrzymał na okres stopień niedostateczny z języka polskiego. Okazało się, że **kol. Olarski** nie przeczytał obowiązkowej lektury. **Kol. Olarskiego** wezwano na zebranie Zarządu Szkolnego. Kol. Olarski postanowił nadrobić braki i przyrzekł poprawę. Obecnie braki uzupełnił i uczy się dobrze.

Organizacja przychodzi także z pomocą tym, którzy z uzasadnionych powodów nie mogą być obecni na lekcjach. Tego samego dnia jeden z uczniów odwiedza chorego, sprawdza przyczyny nieobecności, informuje o przerobionym materiale.

Obok tych stałych form pracy w okresie przedmaturalnym organizacja wraz z profesorami i dyrektorem szkoły wprowadziła pewne atrakcyjne formy pracy. Zorganizowano „skrzynkę pytań przedegzaminacyjnych". Praktyka bowiem wykazała, że uczniowie bardzo często wstydzą się pytać o rzeczy „proste", nie chcą ujawnić przed nauczycielem swoich braków w zakresie spraw elementarnych. Właśnie dla ośmielenia młodzieży zorganizowano skrzynkę pytań. Skrzynkę otwiera dyrektor szkoły i przydziela pytania odpowiednim profesorom celem opracowania odpowiedzi, których następnie udzielają profesorowie na specjalnych „wieczorkach odpowiadania na pytania egzaminacyjne".

Mimo stosowania tych wszystkich form walki wyniki w klasie XI B nie są zadowalające. Braki naukowe mają nawet aktywiści zetempowcy. Zarząd Szkolny w niedostatecznym stopniu przestrzega zasady, że aktywistą może być tylko dobry uczeń. W klasie jedenastej sekretarz koła ZMP ma stopień niedostateczny z nauki o Konstytucji, a wielu aktywistów stopnie niedostateczne z innych przedmiotów. I w tym nieumiejętnym kierowaniu aktywem, zapominaniu, że nauka to sprawa najważniejsza leży główna przyczyna słabej pracy politycznej, słabego wyrobienia politycznego aktywu.

Ta słaba praca polityczna, przejawia się także w braku inicjatywy w Zarządzie Szkolnym. W związku z tym, że tow. dyr. W. Lewartowski i profesorowie wkładają wiele wysiłków w podniesienie wyników nauczania, Zarząd Szkolny ogranicza się jedynie do biernego wykonywania poleceń dyrektora. A przecież pomoc powinna być nie tylko jednostronna. Organizacja musi wykazać swoją własną inicjatywę, więcej ufać we własne siły, nie czekać aż dyrektor podpowie, co należy robić. Jedynie wspólna praca, wzajemna pomoc dyrekcji, Rady Pedagogicznej i organizacji zetempowskiej pozwoli na należyte przygotowanie młodzieży do czekających ją egzaminów maturalnych.

DARIUSZ FIKUS

Stołówka czy sala treningowa?

— 170 pionierów z ochotniczego zaciągu pionierskiego, którzy przybyli kilkanaście tygodni temu do Stoczni Gdańskiej, do dzisiejszego dnia nie mają stołówki, gdyż trenują w niej sportowcy „Stali".

— Jak długo będziemy jeszcze czekać na uruchomienie naszej stołówki?

— Tak długo chyba, aż sportowcy „Stali" wyjadą na mecze do innych miast i przestaną w stołówce trenować.

Z listu tow. W. NOWAKA z Gdyni

Zwierciadło

Na bezdrożach biurokracji
czyli o zatrudnianiu absolwentów szkół technicznych raz jeszcze...

Po ukończeniu wydziału drogowego **Technikum Budowlanego w Gdańsku,** zostałem przydzielony do dyspozycji **Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.** Ministerstwo skierowało mnie do pracy w **Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym we Wrocławiu.** W MPK nie mam jednak możliwości pracy w swoim zawodzie. Kilkakrotnie zwracałem się listownie do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej z prośbą o przeniesienie mnie do takiej instytucji, gdzie moje kwalifikacje byłyby należycie wykorzystane.

Pierwszy list w tej sprawie wysłałem jeszcze 3.VIII.52 r. Ostatnie podanie do Ministerstwa z prośbą o przeniesienie wysłałem 4.3.53 r. Do podania tego dołączyłem oświadczenie dyrekcji MPK we Wrocławiu, wyrażającej zgodę na przeniesienie mnie do pracy w takim przedsiębiorstwie, gdzie mógłbym być zatrudniony w swoim zawodzie i oświadczenie kierownika **Gdańskiego Biura Studiów i Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego** o zapotrzebowaniu techników mojej specjalności w tym przedsiębiorstwie.

Nie mogąc się doczekać odpowiedzi na moje podanie w dniu 16.III.53 r. zgłosiłem się osobiście do Departamentu Kadr w Ministerstwie Gospodarki Komunalnej. W Ministerstwie ob. **Całek** powiedział mi, że jeszcze się nie orientuje, jakie przedsiębiorstwo podlegle Ministerstwu Gospodarki Komunalnej mogłoby mnie zatrudnić w moim zawodzie. O tym, zaś, by mnie skierować do jakiegoś przedsiębiorstwa, które naprawdę odczuwa brak techników drogowych, np. do Biura Studiów i Projektów Transportu Drogowego i Lotniczego nie może być nawet mowy, jeżeli dane przedsiębiorstwo nie podlega Ministerstwu Gospodarki Komunalnej.

Sądzę, że takie załatwienie mojej sprawy mocno pachnie biurokracją i jest szkodliwe dla gospodarki narodowej.

Krzywdzi to i mnie, gdyż zamiast rozwijać w pracy kwalifikacje zawodowe stopniowo je będę tracić.

Oczekuję, że wreszcie zostanę właściwie zatrudniony.

MICHAŁ ARNDT
Wrocław MPK

Trudno się nie zgodzić ze stanowiskiem tow. Arndta. Redakcja prosi o odpowiedź na jego list Gabinet Ministra Gospodarki Komunalnej i Departament Zatrudnienia Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

PROGRAM RADIOWY

Dnia 31 marca 1953 r. (WTOREK)

Program I — na fali 1322 m: Program dnia 6.00, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs II, 6.40 Muzyka poranna, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka poranna, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Aud. dla kl. starszych szkół podstawowych, 8.20 Koncert poranny, 8.55 Aud dla kl. XI, 9.30 Aud. dla przedszkoli, 10.55 Aud. dla kl. II, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra zespół instrumentalny A. Daniszewskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Muzyka popularna, 13.40 Utwory fletowe gra J. Gawryluk, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Muzyka rozrywkowa w wyk. Zespołu Instrumentalnego p. d. J. Wasiaka, 16.45 Aud. literacka, 17.05 Pogadanka dla rodziców, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Szczecińskiej PR p. d. W. Górzyńskiego, 18.00 „Mikrofonem po kraju", 18.15 Makarow: „Rzeka-bohater" — Suita o Wołdze wyk. Soliści, Chór i Ork. WRK p. d. Celikowskiego. Tulikow: Pieśń o Wołdze wyk. Karolew i Zesp. KRJ p. d. Celikowskiego, 18.45 Aud. dla wsi, 19.30 Koncert wtorkowy, 20.26 Wiadomości sportowe, 20.32 Radziecka muzyka ludowa, 20.45 Słuchowisko, 22.15 Utwory fortepianowe w wyk. B. Czajkowskiego, 22.30 Muzyka, 22.38 Polska muzyka kameralna.

Program II — na fali 367 m: Program dnia 7.30, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.35 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka poranna, 7.20 Muzyka poranna, 8.00 Przerwa, 14.03 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. IV, 14.55 Aud. dla kl. VII, 15.10 Fragm. książki Stefana Żeromskiego pt. „Wisła", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Koncert Ork. Rozgł. Łódzkiej PR p. d. H. Debicha, 17.23 „Ze sportu", 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.30 Pogadanka Ewy Zielińskiej pt. „U podstaw wielkich budowli", 18.40 Koncert solistów, 19.10 Stalowe sprawy — odc. 2 reportażu St. Ziembickiego, 19.30 Muzyka i Aktualności, 20.00 Koncert kuczci K. Szymanowskiego w rocznicę jego śmierci w wyk. Wielkiej Ork. Symf. PR p. d. G. Fitelberga, 21.26 Wiad. sportowe, 21.32 Muzyka rozrywkowa, 21.45 Duety wokalne w wyk. H. Warpechowskiej — sopran i T. Dąbrowskiego — tenor, 22.00 Wszechnica radiowa — kurs II, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 Brahms: Variacje i Fuga na temat Haendla wyk. Solomon — fortepian, 23.25 Muzyka klasyczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

21)

Gandera westchnął. Po zebraniu wychodził powoli. Na podwórzu zdecydował się. Pójdzie do tego Janika, przewodniczącego Zarządu Uczelnianego. Może mu coś poradzi. Pójdzie natychmiast. Szkoda, że go nie zaczepił na sali.

Przed drzwiami Zarządu Uczelnianego zawahał się. Może szkoda czasu na Janika? Czy on sam coś potrafi?

— ...to niesłychane — dobiegł go przez drzwi nieznany głos.

— Zaraz, zaraz — łagodził ktoś drugi, chyba Wroński. — Trzeba rozpatrzeć, zbadać...

Gandera wiedział, że nie wypada podsłuchiwać. Ale przecież musi sprawdzić, czy nie ma tam Janika.

— Komitet Wojewódzki przywiązuje ogromną wagę do tej sprawy. My też. To nie żarty. Jak mogliście do tego dopuścić?

— Spokojnie, spokojnie, to się okaże — uspokajał Wroński. — Musimy się przekonać, czy to wszystko prawda. A wy sami pilnujcie... Daleka droga z tego waszego Zarządu, co?

Ściszyli głosy. Ganderze zdawało się, że usłyszał nazwisko Wiśniewskiego. Może Wiśniewski już działa? — to chyba pobożne życzenie. Przecież oni mają tysiące spraw... Może chodzi o coś innego. Wystarczy zapytać Wiśniewskiego, ale przecież nie przyzna mu się, że podsłuchiwał pode drzwiami...

W pokoju zastał Wiśniewskiego, lecz zaraz po nim wszedł Sapiński.

— Co to za czepianie się mnie, Wiśniewski? — Sapiński trzasnął drzwiami. — Tak przy wszystkich, przy sekretarzu. Zwariowałeś?

Wiśniewski wzruszył ramionami. Powiedział spokojnie, bez uśmiechu:

— Nie zwariowałem. Po prostu stwierdziłem fakt. Pracowałeś przy wykopach, czy nie?

Sapiński spojrzał na Ganderę. Gandera poczuł, że jest niepożądanym świadkiem. Ta dyskusja może się w kłótnię zamienić; właściwie był bardzo ciekawy, ale trudno... Wziął ręcznik i wyszedł do umywalni.

Natychmiast po wyjściu Gandery Sapiński roześmiał się hałaśliwie.

— Pewno, że nie kopałem. Nie miałem czasu. Ale po co od razu publicznie. Podrywasz mój autorytet!

— Zachowuj się tak, żebyś nie potrzebował nic ukrywać — Wiśniewski był nadal poważny i spokojny — wtedy twój autorytet nie ucierpi.

Sapiński spojrzał na niego badawczo. Zastanowił się.

— Słyszałeś ty o kapralu Prisznibiejewie, Sapiński? — zapytał po chwili Wiśniewski.

— Nie — zdziwił się Sapiński. — Kto to jest?

— Bohater opowiadania Czechowa. Przeczytaj sobie. Stalin porównuje z nim działaczy, którzy posługują się dyktatorskimi metodami przymusu. Zresztą, co ja cię będę uczył... Przecież znasz artykuł „Zawrót głowy od sukcesów"?

— Znam, znam — rzucił Sapiński wzruszając ramionami.

— Właśnie... to sobie przypomnij. Czy ty sobie zdajesz sprawę z odpowiedzialności, jaką ponosisz wobec partii i rządu?

Sapiński żachnął się.

— Nie twoja sprawa, Wiśniewski. Ty nie odpowiadasz za mnie przed partią. A w ogóle jakim prawem...

Wiśniewski patrzył w oczy Sapińskiemu. Dojrzał w nich wściekłość, ale gdzieś tam, w głębi tkwił strach. Strach, maskowany krzykiem i arogancką pewnością na pokaz.

— Ja już cię uprzedzałem, Sapiński. Czy myślisz, że organizacja i partia będą popierać twoje postępowanie? Jak sobie pościelesz, tak się wyśpisz...

Źrenice Sapińskiego zwęziły się — słuchał z rozchylonymi wargami. Wiśniewski zauważył dopiero teraz, że ma ładne, zdrowe zęby. Chciałby pewno pogryźć Wiśniewskiego.

— Nie będę się tłumaczył. Mam dobrą opinię... Obrałem najlepszą drogę.

— Mylisz się, Sapiński. Jeżeli udało ci się na pewien czas uśpić czujność Zarządu Wojewódzkiego, jeżeli nasz sekretarz jeszcze ci wierzy... Nie takich ludzi partia demaskowała...

— Co to znaczy demaskowała? Czyś ty zwariował? — porwał się Sapiński. — Co ty pleciesz, Wiśniewski? Kogo tu trzeba zdemaskować? Ty mi chcesz wsunąć drąg między szprychy, co? Przeszkadzają ci osiągnięcia Sapińskiego?

Stał teraz nad Wiśniewskim, zgięty wpół, gotowy do skoku, do walki. Czekał tylko na spojrzenie Wiśniewskiego. Ale Wiśniewski na niego nie patrzył. Wolał nie patrzeć, by nie rzucić się do bójki. Aż go świerzbiły ręce. Uderzyłby w ten głupi, zakuty łeb....

Powiedział opanowując się:

— Nic nie rozumiesz, Sapiński. Z tobą nie można dyskutować.

Sapiński wyprostował się. Uspokajał się powoli. Przysiadł na brzegu krzesła obok Wiśniewskiego.

— Bo czepiasz się... Aha, mam do ciebie pewną sprawę — zaczął innym już tonem, pojednawczym. — Chciałbym się pozbyć Grudy z Zarządu Uczelnianego. Za głupi. Czy zająłbyś jego miejsce? Nie będzie wiele roboty, bo przecież pracę mamy zorganizowaną...

— Wiem — zaśmiał się Wiśniewski. — Dziękuję za zaufanie. Nie skorzystam.

Tyle było stanowczości w tonie Wiśniewskiego, że Sapiński nie nalegał.

— Jak chcesz. Może będziesz żałował swojej decyzji. A moją osobą się nie zajmuj, dobrze? Już ja sobie dam radę i z wami, i z Zarządem, i z partią.

Wiśniewski wzruszył ramionami i otworzył książkę.

Idąc mrocznym o przedwieczornej porze korytarzem do pokoiku Zarządu Uczelnianego Sapiński tak się zamyślił, że minął właściwe drzwi i zatrzymał się dopiero u szczytu schodów. Pewna i spokojna postawa Wiśniewskiego wywarła na nim wrażenie większe, niż gotów był w duchu przyznać. W tym człowieku jest jakaś siła, której on, Sapiński nie może przełamać. Choćby teraz, przed chwilą; w krótkiej rozmowie Sapiński poniósł klęskę. Wiśniewski nie tylko nagadał mu książkowych morałów, ale i odrzucił z pogardą propozycję współpracy. A on, Sapiński, zamiast zetrzeć zuchwalca z powierzchni ziemi, zamiast na niego huknąć z góry, jak on to potrafi, musiał wysłuchiwać napomnień i gróźb. Dlaczego nie wyciągnie wobec Wiśniewskiego konsekwencji za to sabotowanie pracy, dlaczego nie potępi go publicznie jak to uczynił bez skrupułów z innymi?

Przecież się nie boi? Nie. Ale podświadomie czuje w Wiśniewskim przeciwnika, z którym walka nie będzie łatwa. Czy można jej uniknąć, jeżeli tamten nie daje się pozyskać żadną obietnicą?

Czytać mu radzi... Sam się obkuł tych książek, bo ma na to czas. Dużo by przeczytał, gdyby ciążyły na nim takie obowiązki! A przecież dla czytania Sapiński nie ma zamiaru rezygnować z rozrywek; nic nikomu do tego. Dzięki zdolnościom organizacyjnym osiągnął takie stanowisko, że nikt na szczęście nie ma prawa wtrącać się w jego osobiste sprawy. Zresztą rezultaty jego pracy mówią same za siebie...

(c. d. n.)

Przygotowujemy się do Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju

Za cztery tygodnie setki tysięcy mieszkańców naszych wsi i miast, od Zgorzelca po Wrocław, Stalinogród, Łódź i Warszawę, będzie świadkami dorocznej, gigantycznej imprezy kolarskiej — VI WYŚCIGU POKOJU „TRYBUNY LUDU" — „RUDEHO PRAVA" — „NEUES DEUTSCHLAND". Już 1 maja z Bratislavy na trasę pokoju wyruszą dziesiątki najlepszych kolarzy-amatorów z całej niemal Europy. Przez 14 dni ciężkich i żmudnych zmagań z przestrzenią i czasem, niekiedy z deszczem i wiatrem — w braterskiej współpracy i przyjaźni — kolarze dadzą wyraz swej gotowości do obrony i utrwalenia pokoju na świecie.

W tym roku znowu zobaczymy na trasie wielu naszych znajomych kolarzy z Wyścigów z lat ubiegłych. Znów wzdłuż całej trasy przydrożne rowy i wysokie skarpy, a jakże często dachy i balkony, zaroją się tysiącami dzieci, młodzieży i starszego społeczeństwa. Od Bratislavy i Pragi do Berlina i Warszawy kolarzom towarzyszyć będą znane im już dobrze słowa „Mir — Frieden — Pokój". Szczery uśmiech, serdeczne i gorące oklaski stojącej w gęstych szpalerach publiczności, będą dla nich największą nagrodą za ich wysiłek i piękną walkę sportową, zachętą do uzyskania czołowych wyników.

Niejedna dziewczyna czy chłopiec, obserwując przy trasie zmagających się bohatersko kolarzy, na pewno zapragnie spróbować swoich sił i umiejętności w jeździe na rowerze. Aby dać możność amatorom kolarstwa wypróbowania ich umiejętności, w okresie tej wielkiej międzynarodowej imprezy kolarskiej rozpoczęliśmy w ub. roku organizowanie masowych wyścigów kolarskich. One to, oprócz spopularyzowania Wyścigu Pokoju, mają na celu propagandę sportu kolarskiego wśród młodzieży i całego społeczeństwa.

Organizatorami masowych zawodów kolarskich w tym roku są: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej i Główny Komitet Kultury Fizycznej. Tegoroczne **Zetempowskie Kolarskie Raidy Pokoju**, które odbędą się w dniu 10 maja w całym kraju mają spełnić następujące zadania:

Zadokumentować nierozerwalną przyjaźń postępowej młodzieży świata w walce o utrzymanie pokoju,

spopularyzować wśród młodzieży polskiej hasła IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie i Wielkiego Wyścigu Pokoju,

przyczynić się do umasowienia sportu kolarskiego wśród najszerszych rzesz naszego społeczeństwa.

W przeciwieństwie do zeszłorocznych wyścigów kolarskich, tegoroczna masowa impreza będzie miała charakter raidów kolarskich. Uczestnicy ich będą musieli przejechać odpowiednią trasę w z góry określonym czasie, przy czym wcześniejszy lub późniejszy ich przyjazd na metę do punktu docelowego, będzie karany odjęciem punktów. Raidy kolarskie odbędą się na terenie każdego powiatu, przy czym meta znajdować się będzie zawsze w większym skupisku ludzi np. w gminie, spółdzielni produkcyjnej, PGR-ze czy miasteczku. Dystans raidu nie może być krótszy od 15 km i również nie może przekraczać 25 km.

W raidach startować mogą bez wyjątku młodzi i starsi obojga płci, wszyscy, którzy posiadają jakiekolwiek rowery. Ale pojedyńczo nikt nie zostanie dopuszczony do uczestnictwa w raidach. Trzeba zatem organizować drużyny, złożone z 5 uczestników oraz kierownika zespołu. Nie znaczy to oczywiście, aby liczba startujących była w jakikolwiek sposób ograniczana; każda szkoła, zakład pracy, wieś itp. mogą wystawić dowolną ilość 6-osobowych zespołów.

Chętnych do udziału w tych raidach zaciekawi zapewne sposób oceny drużyn na mecie. Otóż zgodnie z regulaminami turystycznymi, drużyna raidowa winna osiągnąć na trasie szybkość 12 km/godz. czyli przejechać jeden kilometr trasy w pięć minut. Jeśli na metę przyjedzie cały zespół w komplecie, każdy uczestnik utrzymuje 25 punktów dodatnich. Za rozwinięcie większej szybkości i przybycie na metę wcześniej od wyznaczonego czasu, każdy uczestnik zespołu otrzymuje 5 punktów karnych. W zespołach, które przybędą na metę 15 minut po wyznaczonym czasie każdy uczestnik traci 10 punktów. Zaś przy równej ilości punktów w celu wyłonienia najlepszej drużyny brana będzie pod uwagę postawa drużyny, zdyscyplinowanie uczestników, dekoracja rowerów itp. W wypadku uszkodzenia roweru podczas jazdy, cały zespół wspólnymi siłami pomaga swemu towarzyszowi usunąć defekt. W razie większego wypadku i niemożności jego usunięcia, uczestnik może skończyć raid pieszo przybywając na metę z rowerem. Drużyny mogą być zdyskwalifikowane za: przybycie na metę w 30 minut po zamknięciu raidu, bez potwierdzenia godziny wyjazdu i kart uczestnictwa oraz za korzystanie z innych środków lokomocji i pozostawienie bez opieki kontuzjowanego uczestnika na trasie.

W ramach Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju, odbędą się również w dniu 10.V zawody kolarskie na różnych dystansach, do których dopuszczeni zostaną zawodnicy posiadający odpowiednie rowery turystyczne i wyścigowe w zależności od kategorii wieku i płci zawodników.

Tak więc VI Wyścig Pokoju będą mocno przeżywać nie tylko czołowi kolarze na trasie Praha — Berlin — Warszawa, ale i tysiące naszej młodzieży garnącej się do sportu kolarskiego, dla której raidy i zawody kolarskie staną się bardzo ciekawą imprezą.

Aby tak było, niezbędnym staje się natychmiastowe przystąpienie do prac organizacyjnych, które wymagają dużego wysiłku, ofiarności i poświęcenia. Ścisła współpraca Komitetów Kultury Fizycznej, ogniw organizacyjnych ZMP, warunkuje odpowiednie spopularyzowanie i zorganizowanie tej nowej kolarskiej imprezy. Nie znaczy to jednak, że sprawa popularyzacji i organizacji raidów dotyczy tylko ZMP i Komitetów Kultury Fizycznej. Obecnie powoływane są we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych Komitety Organizacyjne Raidów w skład których wchodzą przedstawicele ZMP, KKF, Komitetów Obrońców Pokoju, zrzeszeń sportowych, organizacji społecznych oraz działacze i sędziowie sportowi. Komitety te obejmą zasięgiem swej pracy całą młodzież danego terenu jeżdżącą na rowerach, umożliwiając jej start w Raidach.

Spora część naszej młodzieży z fabryk, hut i biur, szkół, wyższych uczelni i wsi — posiada własne rowery, względnie potrafi na nich jeździć. Trzeba tę młodzież odpowiednio przygotować, zapoznać ją z regulaminem Raidów i zachęcić do uczestnictwa w nich. **Nawet ci, którzy nie mają własnych rowerów, mogą spróbować swoich sił, wypożyczając rowery od kolegów i znajomych. Niech więc od dziś dobierają się zespoły raidowe, przeprowadzają wspólne treningi, przygotowują rowery tak, aby 10 maja nie zabrakło na starcie Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju nikogo, kto jeździ na rowerze. Może niejeden z tych właśnie kolarzy, będzie w przyszłości startował na trasie wielkiego Wyścigu Pokoju i dzielnie bronił barw Polski Ludowej.**

J. DEMPNIAK

Z Krajowej Narady Aktywu ZS „Zryw"

Sportowcy szkół zawodowych oczekują od ZMP troskliwej opieki i pomocy

W niedzielę 29.3 br. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Zrzeszenia Sportowego Szkolnictwa Zawodowego „ZRYW". W naradzie wzięli udział prezes CUSZ tow. ZARZYCKI, sekretarz ZG ZMP tow. JAŃCZAK, wiceprzewodniczący GKKF tow. KĘDZIOREK, sekretarz Rady Głównej ZS „Zryw" tow. MARMUROWICZ, kierownicy Wydziałów Szkolnych i KF ZW ZMP, dyrektorzy i nauczyciele wf szkół i Techników Zawodowych oraz ponad 200 czołowych sportowców i aktywistów ZMP szkolnictwa zawodowego.

Naradę zagaił prezes CUSZ tow. Zarzycki. Po powołaniu prezydium, tow. Marmurowicz odczytał Uchwałę GKKF o powołaniu Zrzeszenia Szkolnictwa Zawodowego „Zryw".

Z kolei zabrał głos sekretarz ZG ZMP tow. Jańczak, który wskazał, że chlubną nazwę zrzeszenia „Zryw" młodzież sama wybrała. Zobowiązuje to zetempowców i sportowców do przodowania w pracy tego zrzeszenia. Pilnym i ważnym obowiązkiem — mówił tow. Jańczak — jest przyciągnięcie do sportu tych zetempowców, którzy nie brali dotychczas czynnego udziału w życiu sportowym, wzmocnienie szkolnych kół „Zrywu" aktywem zetempowskim, zespoleniu działalności koła ze szkolną organizacją ZMP. Pomoc ZMP, sumienne wypełnianie obowiązków, walka zetempowców i sportowców o wyniki w nauce i sporcie — oto zadania dla każdego członka ZMP w pracy młodego zrzeszenia „Zryw".

Z ramienia GKKF zabrał głos wiceprzewodniczący tow. Kędziorek, który m.in. zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie jakie ma powołanie nowego zrzeszenia młodych rezerw pracy w ruchu sportowym naszego kraju.

W dalszym porządku obrad referat o celach i zadaniach „Zrywu" wygłosił prezes CUSZ tow. Zarzycki. Mówca wskazał między innymi na 4 najważniejsze zadania w pierwszym etapie działalności nowego zrzeszenia, a to:

powołanie Rad Okręgowych zrzeszenia i zorganizowanie w dniach 12—19 kwietnia okręgowych narad aktywu sportowego szkolnictwa zawodowego,

sprawne i pełne zrozumienie reorganizacji szkolnych kół sportowych na koła sportowe „Zryw",

dalsze umasowienie sportu w szkołach i wzrost ilości kół i członków „Zrywu",

zapewnienie dla sekcji sportowych odpowiednich boisk, sal i urządzeń sportowych oraz wyposażenie sportowców w sprzęt i uniory sportowe.

Aby to osiągnąć wysuwa się potrzeba stworzenia szerokiego uczniowskiego aktywu sportowego, dalszej bardziej ofiarnej pracy nauczycieli wf, szerokiej współpracy kół „Zrywu" z instancjami ZMP oraz pomocy GKKF i Związkowych Zrzeszeń Sportowych dla nowego zrzeszenia „Zrywu".

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której udział wzięło 34 uczestników narady. Nauczyciele wf zabierając głos w dyskusji wskazywali na braki i osiągnięcia sportowe w dotychczasowej pracy z młodzieżą. W każdej wypowiedzi zarówno młodzieży jak i nauczycieli przebijała wielka troska o dalszy rozwój wf i sportu wśród szerokich rzesz młodzieży szkół zawodowych.

Kol. Sierżant — uczeń Technikum Handlowego w Poznaniu, podzielił się doświadczeniami osiągnięć swego SKS-u. „Szkoła nasza — mówił on — posiada 340 członków czynnie uprawiających sport. 34 drużyn naszego SKS-u brało udział w mistrzostwach okręgowych w siatkówce, a 14 zespołów stanęło do zawodów o mistrzostwo województwa poznańskiego w koszykówce. Nasze koleżanki zdobyły mistrzostwo okręgu w piłce ręcznej, zwyciężając w decydującym spotkaniu zespół WSWF w stosunku 5:2. Sportowcy mojej szkoły to przeważnie przodownicy nauki".

Dyskusję podsumował prezes CUSZ tow. Zarzycki, po czym na wniosek prezydium narady uchwalono wysłanie listów do Prezesa Rady Ministrów tow. Bolesława BIERUTA i do bratniego zrzeszenia sportowego młodzieży w Związku Radzieckim „Trudowych Rezerwy".

W liście do prezesa Rady Ministrów tow. Bolesława Bieruta czytamy m. in.: „Nowe Zrzeszenie Sportowe Szkolnictwa Zawodowego „Zryw" pomoże młodzieży poprzez stały rozwój wychowania fizycznego sportu w podnoszeniu wyników w nauce, pomoże tym samym do uzyskania lepszego przygotowania się do zawodu.

Zrzeszenie w oparciu o Związek Młodzieży Polskiej wychowa takich sportowców, którzy godnie reprezentować będą barwy zrzeszenia i barwy narodowe".

Naradę zakończył występ Międzyszkolnego Zespołu Świetlicowego Szkół Zawodowych z Łodzi.

Skład członków prezydium Rady Głównej Zrzeszenia Sportowego „Zryw" przedstawia się następująco: przewodniczący — przezes CUSZ tow. Zarzycki, wiceprzewodniczący — sekretarz ZG ZMP tow. Jańczak i wicedyrektor Departamentu Techników CUSZ tow. Godfrejew, sekretarz — tow. Marmurowicz oraz członkowie — Janiszewski, Lubaczka, Merker, Marderelli i Zubel.

M. BILSKI

Młodzież zdobywa tytuły mistrzowskie na zawodach pływackich Hali Krytej

Dziesięć wyników lepszych od rekordów Polski seniorów, dziewięć wyników lepszych od rekordu Polski juniorów i młodzików — nowe nazwiska juniorów i młodych znakomitych pływaków jak Cedro, Klemińska, Fukszówna, Skopek, Zwierzchaczewska, Steciuk, Szulc, Mach, Ochędalski, Kowalski, Kłopotowski, Boczkaja — oto dorobek mistrzostw Polski Hali Krytej w pływaniu na rok 1953. Na pływalni AWF w Warszawie w dniach 27—29 marca dwustu pięćdziesięciu pływaków stoczyło wyrównaną walkę o tytuły mistrzowskie, której wyniki są najlepszym dowodem stałego wzrostu poziomu polskiego pływactwa. Rekordy ustanawiane przez Milnikelównę na 200 i 400 m stylem grzbietowym w czasie 2,52,9 i 6.05,4 oraz Klemińską na 200 m stylem motylkowym — 3.04,8 zbliżają najbardziej naszą czołówkę do poziomu wyników europejskich.

Nieprzyjemnym zgrzytem jeszcze przed rozpoczęciem zawodów było zgłoszenie zawodników przez dwa zrzeszenia, co świadczy o nieporządkach panujących w Radach Głównych Zrzeszeń. I tak np. Cichońskiego zgłosiła Stal i Gwardia, Korecką i Gryszczykównę — Ogniwo i Gwardia, Dobrowolskiego Ogniwo i AZS, Sobczakównę Włókniarz i CWKS.

W drugim i trzecim dniu zawodów ustanowiono dwanaście dalszych rekordów Polski seniorów, juniorów i młodzików.

Aleksandra Mróz — która zdobyła dwa tytuły mistrzowskie — poprawiła rekord Polski należący do niej na dystansie 100 m st. klasycznym, wynikiem 1.24,8. Na dystansie 200 metrów dowolnym zwyciężyła Werakso, w czasie 2.44,8. Podczas tego biegu Szulcówna uzyskała wynik lepszy od rekordu Polski juniorów czasem 2.55,8, a Klemińska od rekordu Polski młodzików — również 2.55,8. Drugi rekord Polski młodzików ustanowiła również Klemińska w czasie 1.28,3 na dystansie 100 m st. motylkowym.

W konkurencjach męskich sukces odniósł Ryszard Cichoński, który zwyciężył na 100, 200 m st. motylkowym.

Zawody były przeglądem sił pływackich wszystkich zrzeszeń sportowych, pracy trenerów i zawodników. Zwycięsko wyszli z walki pływacy Gwardii przed zawodnikami Ogniwa i Stali. Nie można pominąć ZS Budowlanych, którzy uplasowali się na 4 miejscu — byli oni jednak najmniej liczną ekipą na mistrzostwach (10 osób). Do normy powrócili Cichoński i Dobrowolski. Po dwuletniej przerwie zobaczyliśmy na starcie Dobranowską. Coraz więcej miejsca w finałach zajmuje młodzież. Ogólnie mistrzostwa wykazały, że pływactwo nasze wspina się nieustannie na coraz to wyższy poziom.

Podajemy listę wyników uzyskanych poniżej dotychczasowych rekordów Polski.

Seniorzy

400 dow. **Werakso 5.44,3;** 200 mot. **Klemińska 3.04,8;** 400 grzb. **Milnikel 6.05,7;** 200 grzb. **Milnikel 2.52,9;** 100 klas. **Mrozówna 1.24,8;** sztafeta 4 x 100 kobiet — **Gwardia 3.31,3;** 400 grzb. **Kędzia 5.33,3;** 400 klas. **Steciuk 2.53,6;** 200 grzb. **Boniecki 2.34,4;** sztafeta 4 x 100 zmien. mężczyzn — **Stal 4.43,3.**

Juniorzy

200 mot. **Klemińska 3.04,8;** 200 dow. **Szulcówna 2.55,8;** 200 grzb. **Gelnerówna 2.52,9;** 100 klas. **Malinowska 1.28,8;** 100 klas. **Kłopotowski 1.20,4;** 400 dow. **Kowalski 5.08,3.**

Młodzicy

200 mot. **Klemińska 3.04,8;** 200 dow. **Klemińska 2.55.8;** 100 mot. **Klemińska 1.28,3.**

A. BYSZEWSKA

Hadasik mistrzem Polski w wyścigu na przełaj

W niedzielę 29 bm. odbyły się w Warszawie Kolarskie Mistrzostwa Polski w wyścigu na przełaj. Na starcie wyścigu stanęło 113 kolarzy. Na mecie sklasyfikowano 102 zawodników, pozostali wycofali się na trasie. Tytuł mistrza Polski zdobył Henryk Hadasik (Unia), który trasę ok. 23 km przejechał w czasie 50,20.

Zaraz po starcie kolarze musieli przejechać kilkaset metrów wąską ścieżką. Zawodnicy rozciągnęli się na tym odcinku w długi korowód i wkrótce zaczęła formować się czołówka. Trasa wyścigu prowadziła wzdłuż brzegu Wisły, a następnie skręcała do pierwszych przeszkód terenowych na wzgórzach lasku bielańskiego. Jako pierwsi przeszkody te pokonali **Płodziszewski** z Warszawy, łodzianin **Bek** i młody kolarz stołecznej Gwardii **Grabowski.**

Nie upłynęło 20 minut od startu, kiedy na piaskach w Młocinach ukazali się pierwsi kolarze. Na czele z rowerem biegł **Hadasik,** a za nim **Waliszewski** z CWKS-u. Ci dwaj zawodnicy dzięki dobrej kondycji na ciężkich piaszczystych odcinkach trasy uzyskiwali widoczną przewagę.

Na ostatni, ale dosyć trudny odcinek trasy od lasku bielańskiego do stadionu wjechał Zdunek, mijając Hadasika. Hadasik kilkakrotnie pomylił trasę, ale mimo tego starał się wyjść na czoło. Na trzecią pozycję wysunął się w tym czasie Kapiak.

Chociaż do mety pozostawał nie cały kilometr na zmęczonych kolarzy czekała jeszcze jedna trudna przeszkoda. Jadąc wysokim wałem musieli oni raptownie zahamować, zbiec z wału i po przejściu przez kładkę, jechać do mety. Hadasik, mając prawie 200 metrów przewagi nad Zdunkiem zatrzymał się przy zejściu z wału, co wystarczyło Zdunkowi, aby zlikwidować dzielącą go od niego różnicę odległości. **Szybkie przejście przez kładkę i ostre tempo na ostatnim odcinku trasy zapewniło jednak Hadasikowi zwycięstwo.**

Wyniki:

1) Hadasik (Unia) — 50.20, 2) Zdunek (Start) — 50,24, 3) Bek (Włókniarz) — 52,00, 4) Waliszewski (CWKS) — 52,00, 5) Kapiak (CWKS) — 52,06.

A. WIERZBA

Mistrzostwa Polski w boksie zakończone

Tytuły mistrzów w kolejności wag zdobyli: Kukier (Lublin), Stefaniuk (Gdańsk), Kruża (Warszawa), Konarzewski (Koszalin), Drogosz (Kielce), Piński (Warszawa), Leiss (Bydgoszcz), Piórkowski (Warszawa), Grzelak (Warszawa), Gościański (Warszawa). Spotkania finałowe wywołały olbrzymie zainteresowanie gromadząc w hali targowej ponad 8 tys. widzów.

Mistrz Polski w wadze muszej Kukier w walce z Murawskim był szybszy i miał silniejsze ciosy. Kukier okazał się dobrym bokserem turniejowym.

Mistrz wagi koguciej Stefaniuk wykazał doskonały refleks, szybkość i kondycję. Stefaniuk stoczył w finale piękną walkę z Rozpierskim. Rozpierski, mimo porażki, zostawił bardzo dobre wrażenie.

Kruża, mistrz w wadze piórkowej, w walce z Niedźwiedzkim pokazał urozmaicony repertuar ciosu. Walka finałowa w wadze lekkiej stała na bardzo słabym poziomie. Mistrzem został po wyrównanym przebiegu Konarzewski, wygrywając z Nowakiem. Obaj walczyli chaotycznie i chwilami walka przypominała zapasy.

Mistrz Polski w wadze lekkopółśredniej Drogosz jeszcze raz potwierdził, że jest nieprzeciętnym talentem. Drogosz w walce z trudnym przeciwnikiem — Sadowskim bił sierpami, trafiając idealnie czysto.

W wadze półśredniej walka finałowa była słaba. Dobry dotychczas Piński nie wytrzymał kondycyjnie turnieju i walczył poniżej swych możliwości z Czajeńskim.

Mistrzem Polski w lekkośredniej został Leiss, który miał przewagę techniczną nad Karpińskim. Warszawianin walczył ambitnie i był trudnym przeciwnikiem dla bardziej rutynowanego Leissa.

W wadze średniej tytuł mistrza Polski zdobył Piórkowski, który nieznacznie pokonał Wojciechowskiego.

Tytuł mistrza Polski w półciężkiej obronił Grzelak, który w ładnym stylu wypunktował Biela.

W ciężkiej walka między Gościańskim, a Węgrzyniakiem była bardzo słaba. Obaj pięściarze polowali na nokaut.

W punktacji drużynowej zwyciężyła Warszawa — 49 pkt. przed Gdańskiem — 22 pkt., Bydgoszcza — 19.

W punktacji zrzeszeniowej wygrała Gwardia — 69 pkt. przed CWKS — 56 pkt., Kolejarzem — 26 pkt.

Remza (CSR) wygrywa otwarty konkurs skoków w zawodach o memoriał Br. Czecha

ZAKOPANE. Otwarty konkurs skoków rozegrany w niedzielę, 29 marca, na dużej skoczni na Krokwi na zakończenie międzynarodowych zawodów narciarskich o memoriał Br. Czecha i H. Marusarzówny zgromadził ponad 15 tysięcy widzów. Serdecznie powitała publiczność przybyłą na zawody radziecką wycieczkę budowniczych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Do konkursu zgłosiło się 53 zawodników. Szczególne zainteresowanie budził udział w konkursie 10 skoczków zagranicznych, a zwłaszcza świetnych zawodników czechosłowackich Remzy i Felixa, którzy przypuścili szturm na dotychczasową hegomonię na Krokwi zasłużonego mistrza sportu Stanisława Marusarza. Emocjonujący pojedynek zakończył się porażką Marusarza, który różnicą 3 punktów musiał ustąpić pierwsze miejsce Remzo. Drugi przeciwnik Marusarza — Felix zajął trzecie miejsce. W pojedynku tej trójki prowadził przez cały czas Remza.

Drugą grupę stanowili: Kula, Kowalski, Węgrzynkiewicz i Krzeptowski, którzy stoczyli walkę ze świetnym skoczkiem niemieckim Lesserem i Czechem Nusserem. Grupy tej trzymał się również skoczek węgierski Nezo. Tlass (NRD) zaprzepaścił szanse na lepszą lokatę robiąc „podpórkę" przy pierwszym skoku. Wycofał się z konkursu po upadku w pierwszym skoku Czechosłowak Melich. Z tego samego powodu wycofała się trójka dobrych skoczków polskich: Antoni Wieczorek, Hoły i Sieczka, a po drugiej serii skoków Niemiec Weinel.

Wyniki techniczne:

1) **Remza** (CSR) skoki — 71,5, 77, 79, nota — 329, 2) **Marusarz** (CWKS) — skoki — 76, 76,5, 80, nota — 326, 3) **Felix** (CSR) skoki — 75, 71,5, 72, nota — 314,5, 4) **Kula** (CWKS) — skoki — 70,5, 71, 69,5, nota — 303, 5) **Kowalski** (Gwardia) — skoki — 68,5, 73,5, 73,5, nota — 303,5, 6) **Węgrzynkiewicz** (Spójnia) — skoki — 68, 68, 71, nota — 300.

Z boisk piłkarskich I i II ligi

GDAŃSK. Budowlani (Gdańsk) przegrali z **Unią** (Chorzów) 0:1 (0:1).

Zwycięstwo Unii należy uważać za szczęśliwe, ponieważ w przekroju całego meczu Budowlani lepiej grali. Ślązacy, którzy wystąpili w osłabionym składzie bez Alszera i Przecherki byli zespołem dobrym jedynie w pierwszych 20 minutach.

*

OPOLE. Poznański **Kolejarz** pokonał zdecydowanie **Budowlanych** (Opole) 4:2 (1:1).

Kolejarze zagrali bardzo dobrze będąc zespołem wyrównanym umiejącym wykorzystać błędy przeciwników.

Budowlani zagrali bardzo słabo, a szczególnie niski poziom zaprezentowała linia pomocy, która nie potrafiła powiązać obrony z atakiem.

*

KRAKÓW. Spotkanie **Gwardii** krakowskiej z **Gwardią** warszawską zakończyło się ciężko wywalczonym zwycięstwem zespołu krakowskiego 2:1 (1:0).

*

WARSZAWA. W spotkaniu **CWKS** z **Górnikiem** (Radlin) wojskowi odnieśli zwycięstwo 4:2 (3:1).

CWKS był zespołem lepiej przygotowanym technicznie i kondycyjnie. Najlepsza formacją drużyny wojskowych była pomoc. Górnik braki techniczne nadrabiał dużą ambicją i nieustępliwością w walce o każdą piłkę.

*

BYTOM. Miejscowe **Ogniwo** przegrało z **OWKS** (Kraków) (0:1). Wojskowi byli zespołem szybszym i grającym bardziej zespołowo.

*

CHORZÓW. Budowlani (Chorzów) odnieśli zasłużone zwycięstwo nad krakowskim **Ogniwem** 2:0 (0:0).

W obydwu drużynach zawiodły formacje ofensywne, które raziły powolnością i niezdecydowaniem strzałowym.

TABELA

1.	Unia Chorz.	6:0	6:2
2.	Gwardia Kr.	6:0	8:3
3.	Kolejarz P.	4:2	6:4
4.	Budowl. Chorz.	4:2	5:4
5.	OWKS Kraków	4:2	6:6
6.	CWKS	3:3	7:6
7.	Ogniwo Kr.	3:3	2:3
8.	Gwardia W-wa	2:4	3:4
9.	Ogniwo Byt.	2:4	2:3
10.	Budowl. Gd.	2:4	1:2
11.	Budowl. Opole	0:6	4:8
12.	Górnik Radlin	0:6	3:3

II LIGA PIŁKARSKA

Lotnik W-wa — Gwardia Bydgoszcz 2:4 (0:3).

Ogniwo Tarnów — Górnik Bytom 1:1 (1:1).

Górnik Wałbrzych — Spójnia W-wa 3:2 (1:0).

Włókniarz Kraków — Kolejarz Leszno 5:2 (3:1).

Włókniarz Łódź — Gwardia Lublin 3:1 (1:1).

Kolejarz W-wa — Gwardia Kielce 3:1 (2:0).

OWKS Bydgoszcz — Stal Sosnowiec 0:1 (0:0).

TABELA

1.	Kolejarz W-wa	5:1	8:2
2.	Górnik Byt.	5:1	6:2
3.	Włókn. Kraków	5:1	4:2
4.	Ogn. Tarnów	5:1	5:3
5.	Włókn. Łódź	4:2	6:4
6.	Górn. Wałbrzych	4:2	4:3
7.	Stal Sosn.	4:2	6:5
8.	Kol. Leszno	3:3	7:7
9.	Gwardia Bydg.	2:3	1:5
10.	OWKS Bydg.	2:4	2:5
11.	Gwardia Kielce	1:5	1:6
12.	Gwardia Lublin	1:5	3:9
13.	Lotnik W-wa	0:6	2:8
14.	Spójnia W-wa	0:6	

Warszawski Aeroklub LIGI LOTNICZEJ startuje do nowego sezonu

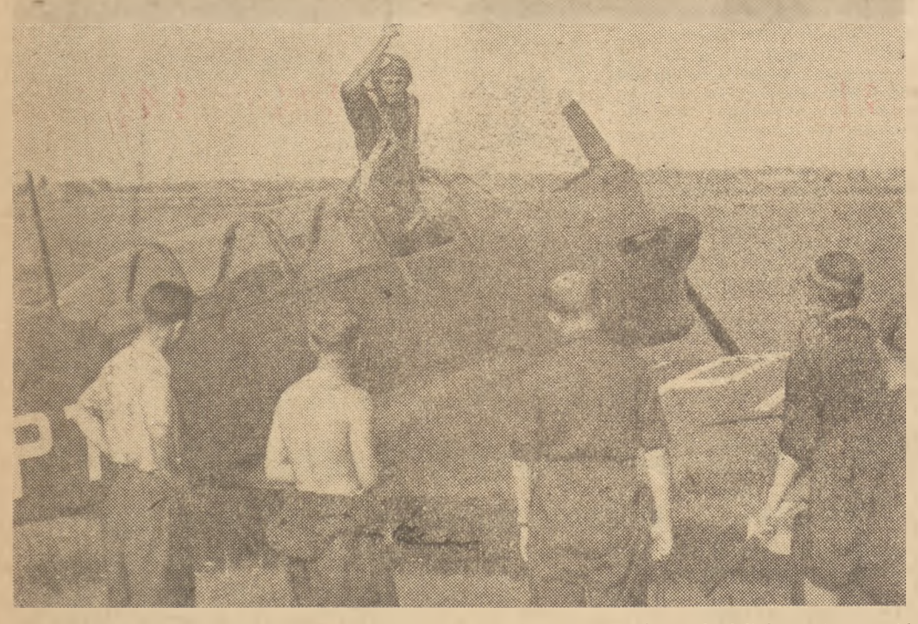

Na lotnisku Warszawskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej panuje świąteczny nastrój. Lśnią w promieniach wiosennego słońca długim rzędem stojące przed hangarem samoloty. Wielu pilotów — członków klubu, pomaga mechanikom w ostatnich pracach przygotowawczych. Już za kilka dni — 1 kwietnia — wszystko musi być „zapięte na ostatni guzik". W dniu tym rozpoczyna się w Aeroklubie sezon lotny. Tymczasem jednak trwają ostatnie przygotowania do otwarcia sezonu.

„Egzaminy zdamy na bardzo dobrze"

W ciągu lutego i marca, członkowie Aeroklubu oraz zakwalifikowani na szkolenie w Lidze Lotniczej kandydaci, przechodzili kursy teoretyczne. Dzięki pełnej poświęcenia pracy opiekunów grup: instr. instr. Worobca, Skwarka i Nawrockiego, którzy udzielali kursantom najdalej idącej pomocy, organizowali repetytoria i współzawodnictwo między grupami, obszerny program kursu został przez pilotów i kandydatów całkowicie opanowany.

Wielu kursantów, jeszcze na długo przed egzaminami końcowymi, postanowiło uzyskać wszystkie „bardzo dobre" oceny.

...Do stolika egzaminatora podchodzi młoda pilotka szybowcowa i silnikowa — studentka AWF — Danuta Żminkowska. Egzaminator instr. Schabowski, po kilku rzeczowych i wyczerpujących odpowiedziach Żminkowskiej zapełnia ostatnią, 12 rubrykę w karcie egzaminacyjnej. Siedzimy za piórem instruktora Schabowskiego: „teoria lotu — bardzo dobrze". „Brawo Danka!" — słychać radosne głosy jej kolegów-pilotów. 12 przedmiotów — 12 „piątek". Danusia Żminkowska wypełniła swe zobowiązanie. Czy jednak tylko ona? Nie, nie tylko! Wszystkie „bardzo dobre" oceny uzyskali również inni młodzi piloci-zetempowcy: **Roman Sochacki, Józef Menet, Andrzej Fukslewicz, Sławomir Makaruk, Antoni Henclewski i wielu innych.**

Wielu posiadaczy dwunastu „bardzo dobrych" ocen można również znaleźć w grupie kandydatów. Ci właśnie młodzi chłopcy i dziewczęta, skierowani przez ZMP na szkolenie lotnicze, z utęsknieniem wyczekują chwili, w której zasiądą za sterami samolotów. Wielu z nich może poszczycić się pięknymi wynikami w nauce. Do takich m. in. należą: **Jadwiga Rosalowska, Wojciech Międlar, Jerzy Petrykowski, Tadeusz Polak i Roman Wojciszak.**

Niedługo już grupa kandydatów na szkolenie silnikowe rozpocznie loty w Aeroklubie, a kandydaci na szybowników wyjadą do licznych szkół Ligi Lotniczej.

Mechanicy przodują

W dawnych przedwojennych latach, gdy w Aeroklubach latali synowie przemysłowców, dyrektorów, wyższych wojskowych sanacyjnych itp. od rana do późnej nocy musiał mechanik klubowy za groszowe wynagrodzenie pracować przy maszynach, na których dla „zabicia czasu" latali brzuchaci panowie i wyelegantowani młodzieńcy. W owych latach wielu mechaników gorąco pragnęło nauczyć się latać, zostać pilotami. Niestety! W przedwrześniowej Polsce były to nieziszczalne marzenia.

Dziś, wielu z mechaników Warszawskiego Aeroklubu jest również pilotami. Do takich należą m. in. pilot szybowcowy **Pęśko**, oraz piloci silnikowi **Korsak i Kwiatkowski.** Wielu z obecnych instruktorów pilotażu Warszawskiego Aeroklubu, było kiedyś mechanikami.

Mechanicy Warszawskiego Aeroklubu pracują z ogromnym poświęceniem. Wiedzą, że od nich zależy szybkość szkolenia młodych pilotów.

W dniu 9 marca br. załoga Aeroklubu: mechanicy, pracownicy warsztatowi, personel latający, administracja, oraz straż przemysłowa, podjęli szereg cennych zobowiązań. Poważne zobowiązanie indywidualne podjął tow. instr. Stefan Worobiec, który zobowiązał się przepracować nadliczbowo 200 godzin. Ogółem, załoga Aeroklubu podjęła łącznie zobowiązanie przepracowania nadliczbowo ponad 1.000 godzin. Termin wykonania tych zobowiązań określono na dzień 1 kwietnia br. Ponadto załoga Warszawskiego Aeroklubu podjęła szereg cennych zobowiązań długoterminowych, dotyczących podniesienia poziomu wyszkolenia.

Kolektyw pracowników i pilotów Warszawskiego Aeroklubu może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Dzięki pełnej poświęcenia pracy instruktorów pilotażu: **Gadomskiego, Adamca, Zmysłowskiego, Schabowskiego, Gottfrieda, Lambacha** i wielu innych, ciągle wzrasta poziom wyszkolenia młodych pilotów. Dzięki wspaniałej, pełnej entuzjazmu pracy mechaników: **Kielana, Skóry, Chądzyńskiego** i wielu innych, nowoczesny sprzęt lotniczy oddany przez państwo młodym pilotom jest zawsze w pełni sprawny.

Warszawski Aeroklub w ciągu ostatnich kilku lat wychował wielu dobrych pilotów, a wśród nich rekordzistów szybowcowych: **Wandę Szemplińską, Ryszarda Bitnera i Lucynę Wiazło.**

Warszawski Aeroklub — to olbrzymi, sprawnie działający mechanizm. Dzięki sprężystemu kierownictwu kpt. **Czarneckiego, kpt. Derewińskiego, tow. tow. Kucharskiego i Kuligowskiego,** dzięki ofiarnej pracy załogi i członków-pilotów Aeroklub Warszawski potrafi wykonać stojące przed nim zadania. „Ostry start" do wykonania tych zadań. Aeroklub dokona w dniu 1 kwietnia.

ANDRZEJ ZIEMIŃSKI

Erwin Hiegier

Wiedeń

Sport austriacki na rozdrożu

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

Wielu entuzjastów sportu w Austrii, przede wszystkim piłki nożnej — jest ona bowiem najpopularniejsza u nas dziedzina sportu, jest zaniepokojonych droga, na którą wkroczył sport w naszym kraju. Od dwóch lat wszystkie prawie dziedziny sportu chylą się ku upadkowi. Zamiast poprawy, obserwuje się stały spadek poziomu sportowego. W piłce nożnej tylko z trudem utrzymujemy się obecnie w czołówce międzynarodowej.

Najwyższy punkt rozwoju piłki nożnej osiągnęła Austria w roku 1933, gdy posiadaliśmy mistrzowską jedenastkę, osiągając podobne sukcesy, jak dzisiaj nasi sąsiedzi z Węgier. Osiągnęliśmy wprawdzie po wojnie—w szczególności w roku 1950—wspaniałe sukcesy, od tego jednak czasu z każdym rokiem, spadamy, coraz niżej w tabeli międzynarodowej.

Przez decentralizację władz odpowiedzialnych za rozwój sportu, którą przyniosło ze sobą wzorowane się na „amerykańskiej demokracji", jesteśmy dzisiaj tak daleko, że rozwój sportu równy jest właściwie zeru. Po długim zwlekaniu, wielu debatach, państwo zdecydowało się na ustalenie programu pomocy dla sportu i wprowadziło, jako podstawę finansową, t.zw. „Sporttoto".

Na tym „Sporttoto" (rodzaj totalizatora, w którym stawia się na drużyny, które według grającego zwyciężą w danych spotkaniach), w którym tygodniowo bierze udział około 400.000 Austriaków, by poprzez ewentualną wygraną polepszyć swą złą sytuację materialną, zyskuje oczywiście nie sport, a państwo. Ze wszystkich wpłaconych pieniędzy państwo ściąga 10 procent. Pozostałe